

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Hamulec rozwoju gospodarczego Wileńszczyzny

Niezmiernie interesujące przemówienie dyr. Władysława Barańskiego na ostatnim Zjeździe Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich w Wilnie było poświęcone całkowicie „przeszkodom” które obniżają poziom naszej pomyślności. Przeszkód tych jest cała litania, a każda z nich usunąć jest w ludzkiej mocy. Przemówienie to na podstawie stenogramu przytaczamy niemal w całości, gdyż nie ma w nim nic co by można było pominąć milczeniem boz szkody dla naszej ziemi. Red.

Optymizm był uzasadniony

W okresie kryzysu byłem herodem optymizmu, twierdząc, że własną pracą można go znacznie osłabić. Dowodem słuszności tej tezy jest stan dzisiejszy Wileńszczyzny. Pod względem intensywności poprawy wysunęliśmy się o wiele naprzód niż reszta Polski. Taka taktyka, szerząca optymizm, była potrzebna w tej dobie. Ale dzisiaj jest to już po za nami, dziś możemy sobie pozwolić, jakie klody są na naszej drodze, jakie to są przeszkody, które obniżają poziom naszej pomyślności, obniżają naszą industrializację. Jeżeli referat mój będzie nacechowany krytyką, to proszę zważyć, że rozmyślnie traktuję go jednostronnie.

Wyjde z założeń uchwały Rady Ministrów z 11 maja 1936 r. W uchwale tej oświadczone, że rząd przystępuje do aktywizacji życia gospodarczego i kulturalnego na wschodzie. Niestety, po upływie roku, musimy powiedzieć, że po tej uchwale Rady Ministrów, choć niektóre rzeczy postąpiły nieco naprzód, lecz nie ma punktu zwrotnego. Weźmy problem inwestycyjny. Chcę zwrócić uwagę na pewne cyfry. W okresie kiedy nie było rządowego planu, wiele rzeczy wyglądało u nas lepiej wtedy niż dzisiaj, gdy mamy plan inwestycyjny, pożyczkę francuską i wspomnianą uchwałę rady ministrów.

Nieoczekiwane utrudnienia

Na tak ważnym odcinku, jak budowa dróg i mostów, szczególnie ważnym na Wileńszczyźnie, dotacje dla 4 województw północno — wschodnich w ciągu trzech lat spadły w ten sposób: w r. 1935-6 było to 9,2 mln., w 1936-7 — 6,4 mln. zł., w 1937-8 mamy już 6.300 tys. Cyfry te w zestawieniu z ogólnymi potrzebami wykazują, że jest to zaledwie 1/4 część tego, co nam potrzeba.

W zakresie melioracyjnym potrzeby wynoszą 14 mln., czteroletnie dotacje 4,8 mln., tegoroczne 4,6 mln. zł. Urządzenia miast — potrzeby — 8,6 mln. zł., kolejne dotacje 2,8 mln. zł., 3,8 mln. zł. i 1,8 mln. zł. Nie jest to realizacja uchwały rady ministrów o aktywizacji życia gospodarczego na wschodzie.

Weźmy Fundusz Pracy. W ubiegłym roku nasze dotacje na 4 województwa wynosiły 8.150 tys. zł. W tej chwili, jak mi wiadomo, nie sięgają już 3 mln.

Sytuacja na odcinku drogowym jest bardzo niepokojąca. Już począwszy od 3 lat jesteśmy w odwrocie. W r. 1934 wybudowaliśmy w trzech województwach 500 km. dróg bitych, w r. 1935 — 382 km., w 1936 — 319 km. A przecież o drogi opiera się wszystko inwestycje i rolnictwo. Można budować fabryki samochodów w Rzeszowie, ale co z samochodów, jeżeli nie będą one miały po czym jeździć? Wówczas i inwestycja na niewiele się przyda.

Trzeba myśleć w przyszłość

Mamy na tym odcinku wiele do zrobienia. Jesteśmy w kontakcie z grupą posłów i senatorów. W planie inwestycyjnym na 1938 r., który nie będzie przygotowany, nie powinni być nasze postulaty tak trak-

towane, jak obecnie. Już dziś, w maju, w czerwcu, kiedy sztaby rządowe, kiedy ministeria przystępują do opracowania przedłożeń budżetowych, powinni one być postawione, żeby w toku dalszej akcji inwestycyjnej mogły być realizowane. To są rzeczy łatwe, bo nasze projekty już są opracowane. Mamy nadzieję, że rząd uwzględni ten problem.

Dlaczego tak dużą wagę przywiązuje do zagadnień inwestycyjnych. Nietylko, że chcemy dróg i zatrudnienia bezrobotnych, ale i dlatego, że inwestycje publiczne są wstępem dla inwestycji prywatnych. Nie można mówić o organizacji handlu, kiedy w rolnictwie jest każde gospodarstwo zdeorganizowane, gdy nie ma dróg, gdy są mokradła. Jak można wtedy mówić o organizowaniu się w skali powiatowej czy wojewódzkiej.

Ubiegły rok przyniósł nam bardzo ważne impulsy w dziedzinie inwestycji prywatnej i to trzeba przypisać na wielki plus rządowi. Dekret o popieraniu inwestycji przemysłowych został wprowadzony na obszarze ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Daje on impuls o tyle skuteczny, że można ruszyć z martwego punktu, właściwie nie tyle martwego, bo jesteśmy przecież już o kilkadziesiąt punktów wskaźnikowych lepsi, niż cała Polska. Mamy pozątem dobrą koniunkturę, mamy szeroko prowadzoną propagandę. Jednakże w dekrecie są mankamenty, praktyka wykazuje już pewne jego braki.

Uprzywilejowany konkurent?

Ukazał się niedawno dekret inwestycyjny dla Gdyni i powiatu morskiego. Ten dekret pośrednio uderza w inwestycje na wschodzie. Gdynia po stawiona została w pozycji o wiele lepszej niż my. Gdynia dostaje ulgi oparte o podatek dochodowy, tak, jak my, ale pozątem dostaje zwolnienie od podatku obrotowego. Jest to ogromny przywilej w toku eksploatacji przedsiębiorstw, zwłaszcza jeżeli dołączymy przywilej komunikacyjny, położenie w porcie, usuwający potrzebę posługiwania się koleją. Wiele naszych przedsiębiorstw, jak np. garbarnie, znajduje się w sytuacji bez wyjścia, o ileby rozbudowały się te zakłady w Gdyni. Konkurencja przemysłu garbarskiego, który płaci podatek obrotowy, będzie poważnie zagrożona, gdyż garbarnie wileńskie muszą ponadto opłacać osiemset km. przewozu kolejowego, co w Gdyni odpada. Skoro rządowi chodzi o utrzymanie inwestycji przemysłowych na wschodzie, to sytuacja nasza nie może być gorsza od Gdyni. Dekret gdynijski daje duże przywileje tamtejszym przedsiębiorstwom, niektórym branżom, których naturalną siedzibą byłby wschód, jak handlu lnem, produkcji konserw mięsnych, iarynowych, zielonych, a więc tych przedsiębiorstw, których baza wytwórcza znajduje się w nie w Gdyni a u nas. A więc dekret wschodni powinien być znieważony przynajmniej w takim zakresie, co gdynijski.

Przesadne ostrożności

Sprawa kredytowa. Dobrze mówić o inwestycjach, jeżeli się ma z czego inwestować. Można za premie podatkowe wybudować całe przedsiębiorstwo, tylko, że te premie płatne są w okresie 5-letnim po zainwestowaniu. Jakimż ułatwieniem byłoby sytuacji naszej, jeżeli mielibyśmy od razu do dyspozycji te sumy, które w 5-cioleciu obracamy na podatek, jeżeli mielibyśmy ten średnioterminowy kredyt, amortyzowany w okresie

ulgi. Okazuje się, że są na naszym obszarze instytucje posiadające gotówkę a nieobawiające się udzielania kredytów tego typu. Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna uznała za możliwe pójść na rękę i zadeklarować 300 tysięcy złotych na ten cel. Również inne instytucje gotowe by pójść za tym przykładem. Ale wszyscy oglądają się na największą instytucję kredytową, na Bank Gospodarstwa Krajowego. Tymczasem BGK. odpowiedział, że nie może udzielić kredytów, gdyż akcja ta angażuje kapitały na kilka lat. Frapuje mnie jednak, że K. K. O. może się na tego rodzaju nowe formy inwestowania odważyć i nie obawiać się tego średnioterminowego kredytu, a tym czasem BGK. instytucja stokrót od KKO. silniejsza, nie może tej rzeczy uzgodnić.

Żyjemy w okresie ścinania przerosłów cen. Akcja ta znajduje zrozumienie nie wszędzie, i tam, gdzie z tego korzystają i tam, gdzie to odczuwają. Te obniżki cen idą po linii interesów polityki rządowej inwestycyjnej. Jednakże nieraz obraca się to przeciwko interesom akcji inwestycyjnej prywat-

nych, jak np. w młynarstwie i olejarstwie, gdzie w nierentowne interesy nikt inwestować nie będzie. Także na terenie m. Wilna wiele projektów inwestycyjnych jest odlekanych aż do czasu, kiedy ta polityka cen zostanie zupełnie wyraźnie sprezykowana i uznane zostanie w pełni prawo rentowności.

Sprawa żydowska

Sprawa ta z akcją inwestycyjną łączy się blisko. Krót jest tym płatnikiem podatkowym, mogącym korzystać z bonifikat kredytów? W handlu 70 proc., a w przemyśle 60 procent to Żydzi. Czy dziś jest atmosfera, która sprzyjała inwestowaniu przez Żydów? Mogłoby się wydawać, że należy się radować, że tą drogą po dążamy do unarodowienia przemysłu i handlu. To byłby jednak punkt widzenia człowieka dobrze odżywnego i ubranego. Jednakże bezrobotny nie może czekać. Przyjmie on pracę i w żydowskiej fabryce, zamiast żyć z jałmużny publicznej. Jakże więc było w Nowej Wilejce po uruchomieniu Kuczkuryszek! Naszym programem w kwestii żydowskiej powin-

no być intensywne tworzenie nowych warsztatów polskich, tworzenie polskiego stanu trzeciego. Nie wymaga to zniszczenia warsztatów nie polskich. Ta pozytywna droga jest jedy nie skuteczna, tą drogą można podciągnąć Polskę wzwyż. Etyka i rozsądek — to nasz punkt wyjścia w sprawie żydowskiej. Symbolem naszym to nie Brześć — a strażnik T-wa Oświaty Zawodowej na Łukiszkach. Nie Brześć — bo tam nie rozum i nie etyka, a gniew i nienawiść były motorem, a te nie są twórcze.

Aż 5 instancji

Jeżeli już ktoś mimo te wszystkie mankamenty zdecydował się na budowanie czegoś, to od momentu, kiedy on powziął decyzję, przechodzi b. wielką ilość czasu, zmarnowana na wypełnianiu najrozmaitszych formalności urzędowych. W Wilnie np. trzeba przejść przez 5 instancji. Każda instancja normalnie załatwia sprawę przez miesiąc, a więc trzeba na uzyskanie pozwolenia na inwestowanie około 5 miesięcy. W Wilnie trzeba mieć pozwolenie Zarządu Miejskiego — jako władzy przemysłowej pierwszej instancji, Urzędu Wojewódzkiego — jako drugiej instancji, dalej trzeba mieć pozwolenie władz

(Dokończenie na str. 3-iej)

Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce



Onegdaj przybył do Gdyni na pokładzie M/S „Batory” nowy ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Polsce p. Anthony J. Drexel Biddle z małżonką. Zdjęcie przedstawia nowego ambasadora (pierwszy po lewej stronie) i jego małżonkę (z bukietem kwiatów) w towarzystwie oficerów załogi M/S „Batory” z kpt. Borkowskim na czele, na pokładzie motorowca, po przybyciu do Gdyni.

Napad na urzędnika ambasady polskiej w Z. R. S. R.

MOSKWA, (Pat). 25 bm. dokonano na drodze Kijów — Czernichów napadu na korespondenta PAT-icznej Feliksa Haczyńskiego, który jechał samochodem wraz z Łagoda, urzędnikiem ambasady polskiej oraz szoferem. Ranni zostali Łagoda i szofer. W związku z tym napadem ambasa-

da Rzeczypospolitej natychmiast interweniowała w komisariacie spraw zagranicznych. We wtorek zgłosił się do komisariatu w Charkowie pełnomocnik komisariatu spraw zagranicznych i zgłosił wyrazy ubolewania na ręce konsula polskiego.

Antypolskie bojówki dalej rządzą się w kościele św. Trójcy w Kowne

„Dzień Polski”, wychodzący w Kownie, donosi, że w kościele św. Trójcy awanturnicy rządzą po staremu.

W ostatnią niedzielę, podobnie jak i w czasie Zielonych Świąt bojków karze ustalonym trybem przed godz. 6 rano, t. j. przed rozpoczęciem nabożeństw polskich obsadzili nawet kościół i chórow, wobec czego zamiast na nabożeństwo polskich — odbyły się litewskie.

Grupy tych bojówek, jakie poprzednio krążyły po placu i przed wejściem do kościoła, nie traciły nadziei, że uda im się w końcu sprowo-

kować jakieś zajście z dążącymi do kościoła Polakami. (Dalszą część wiadomości w „Dniu Polskim” władze litewskie skonfiskowały).

Znowu parcelacja polskiej własności rolnej na Litwie

TYLŻA, (Pat). Z Kowna donoszą: rząd litewski za pośrednictwem banku rolnego przeprowadza w dalszym ciągu intensywną parcelację większej własności ziemskiej, która — jak wiadomo — znajduje się przeważnie w rękach Polaków.

Jak donosi ostatnio „Lietuvos Žinios” większe majątki przeważnie od razu nabywane są przez wyższych urzędników litewskich. Majątki o glebie mniej urodzajnej rozparcelowane są na kolonie 20—30 hektarowe i sprzedawane Litwinom.

Lotnik Mołotow na biegunie północnym

MOSKWA, (Pat). Agencja Tass podaje, że lotnik Mołotow wyładował o godz. 6 min. 24 na Biegunie Północnym.

MOSKWA, (Pat). Agencja Tass podaje, że lotnik Aleksiejew wyładował o 20 km. od Bieguna.

Kronika telegraficzna

— WYBUCHŁ STRAJK ROBOTNIKÓW relnych w Cambrai, który rozszerzył się na cały departament Lille. Strajkujący domagają się podpisania umowy zbiorowej.

— TRZECH BANDYTÓW, uzbrojonych w karabiny maszynowe zaatakowało bank położony w centrum miasta m. Longansport w stanie Indiana. Dwóch policjantów zostało zabitych. Bandytom udało się zbiec po obrabowaniu banku.

— PREZIDENT ROOSEVELT przechodzi lekką gripę. Wszystkie przyjęcia i korespondencje zostały odwołane.

— W CZASIE OBLAWY NA GANGSTERÓW w Hawanie zostało w centrum miasta zabitych dwóch policjantów i trzech bandytów. Policja zmuszona została do użycia karabinów maszynowych. Walka trwała około pół godziny.

— FAKIR IPL, który stał na czele powstańców w Aziristanie walcząc z wojskami angielskimi, zniknął w tajemniczy sposób. Nikt nie wie dokąd się on udał.

— PREMIER TURCJI İsmet İnönü opuścił wraz ze żoną o godz. 1 Ateny żegnany przez te same osobistości, które go witały w chwili przybycia.

— LOTNICZKA OSSIPENKO wzniosła się na wodnopławcu z obciążeniem 500 kg na wysokość przeszło 7.000 metr. oraz z obciążeniem 1000 kg na wysokość 6.000 m. Oba te loty są światowymi rekordami kobiecym na wodnopławcu.

— ŚCIĘTY ZOSTAŁ w Katalonii 29-letni Kropp, skazany jeszcze 15 stycznia rb. przez trybunał ludowy na śmierć za działalność komunistyczną. Skazany, który usiłował w porozumieniu z zagranicznymi placówkami Kominternu, powołać do życia nielegalną organizację, rozwijał swą akcję w marcu ub. r. Komunikat nie wymieniał motywów, dla których wykonanie wyroku odłożone zostało o przeszło 4 miesiące.

Dziś procesja Bożego Ciała

W związku z przypadającym na dzień dzisiejszy świętem Bożego Ciała — uroczystą Mszę św. w Bazylice Katedralnej odprawi J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita. Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 10 rano. Po Mszy św. około godz. 11—11,15 odbędzie się procesja z Bazyliki w kierunku ul. Zamkowej, ul. Marii Magdaleny, Biskupa Bandurskiego, placu Napoleona, ul. Ludwisarską, Wileńską, Żeligowskiego, Zawalną, Jagiellońską, Mickiewicza, Wileńską w kierunku Zielonego Mostu, ul. Orzeszkowej, Mickiewicza. Procesja zakończy się na Placu Katedralnym.

Pierwsza Ewangelia zostanie odśpiewana przed ołtarzem przy kaplicy św. Kazimierza, druga — przed kościołem Boni

fratrów, trzecia — przy kościele św. Katarzyny i ostatnia — przy kościele św. Jerzego.

Za baldachimem postępować będą przedstawiciele wyższych władz cywilnych m. in. p. wojewoda Bociński, przed sławiciele władz wojskowych i miejskich, Senat Akadem., Prezydium Sądów. Przenajwiększy Sakrament nieść będzie J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński ks. Jambrowski.

Za przedstawicielami władz postępować będzie wojskowa kompania honorowa z orkiestrą.

Szczegółowy porządek procesji podaliśmy w numerze z dnia 25 bm.

Kosiarki Orygin. szwedzkie Zniwiaki VIKING

najnowszych modeli z trybami w oliwie, stalowym stołem oraz częścią do nich poleca

Centrala Spółdzielni Roln. - Handlowych
w Wilnie, ul. Mickiewicza 19, tel. 256

Proces o napad na Myślenice

Nabunek nie tylko broni lecz i pieniędzy na posterunku P.P.

KRAKÓW, (Pat). W 7-m dniu procesu przeciwko Płonce i tow. o najście na Myślenice reznają w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia.

Po komisarzu SZECHINSKIM i 2 posie runkowych zeznawali:

WINCENTY ORLIKI, przodownik P. P., z Myślenic zeznaje, iż w dniu najścia na Myślenice obudził go nad ranem post. Małecki, zawiadamiając o wypadkach. Małecki był raniony i krew ściekała mu z rany na głowie.

Świadek wydał polecenie, by jak naj szybciej zawiadomić Kraków, sam zaś udał się do lokalu posterunku P. P., który był zdemolowany. Karabiny z posterunku zostały zabrane. Również brakowało rewolwerów i amunicji. W pokoju, gdzie spał posterunkowy Małecki, szyba była przestrzelona. Dalej świadek stwierdza, że zabrano z lokalu P. P. pieniądze w kwocie 20 zł., własność przodownika Kanika. Stwierdził również brak wielu innych przedmiotów. Obrona zadaje świadkowi pytania, dotyczące ilości ludzi na posterunku, rozkładu dyżurów policyjnych i t. d. na pytanie obrońcy świadek zeznaje, że pierwsze słowa Małeckiego o przebiegu zajść były — pała i rabują.

Napad na posterunek

MICHAŁ KANIK, przod. P. P., komet dant posterunku w Myślenicach zeznaje, że stan posterunku wynosił 8 ludzi. W dniu zajść świadek wrócił o godz. 1-ej do domu. O godz. 3 zaalarmowało go mocne pukanie do okna, był to post. Małecki, broczący krwią. Wszedłszy przez okno, nie mógł wymówić słowa. Gdy trochę ochłonął, zaczął opowiadać o zabójstwie i rabunku. Małecki był również o niego. St. ciach. Radca Kanikowi by uciekał, gdyż przod. Kanik ubrał się po cywilnemu i postanowił jaknajszybciej zaalarmować Kraków. Udał się do znajomego kierowcy taksówek i umówił się z nim, że spotkają się za Myślenicami na zrosie i pojadą do Krakowa. Jednak kierowca nie sta wił się na czas, wobec czego świadek za wrócił do Myślenic.

NA RYNKU.

Na rynku ani w mieście nie było już dywersantów. Rynek przedstawiał obraz zniszczenia. W tym czasie otrzymał rozkaz stawienia się do starosty. Starosta Myślenicki polecił mu wzmoczyć list do woje wody, oraz dał mu wamoczyć list. W Mogilanach spotkał się już z władzami policyjnymi i po otrzymaniu rozkazu przyłączył się do akcji pościgowej, list przekazał szoferowi, a sam powrócił.

Świadek opisuje



PRZEBIEG AKCJI POŚCIGOWEJ

oraz starcie pod Porębą. Otóż gdy pod chodzili pod las z oddziałem, zauważyli grupę ludzi. Na wezwanie „stój”, ludzie ci uciekli w głąb lasu i stamtąd zaczęli strzelać, wobec czego oddział policyjny rozsyłał się w tyralierę i zaczął podchodzić do lasu. Gdy weszli w głąb lasu, po sypały się strzały ze strony dywersantów. W dalszym ciągu oddział policyjny wy dostał się na niewielką polankę, gdzie trudno było się posuwać. Świadek dostał rozkaz udania się na zwiady, a gdy zbliżył się do jednej z chał w lesie, zauważył iż z lasu wypadła grupa ludzi, na której czele znajdował się człowiek, ubrany w wiatrówkę i beret. Prawdopodobnie był to Doboszyński. Świadek słyszał, jak czoł wiek ten wołał: „Chłopcy zamną”. Z grupy tej strzelano. W tym czasie znalazł się obok świadka posterunkowy Klimaszewski i razem zaczęli strzelać do dywersantów. Podczas strzelaniny został raniony J. Pałka, przy którym znalezione m. in. karabin, pieczęć i fałszuszek, zabrane z posterunku, a które stanowiły własność świadka. W tym czasie nadziedził kom. Królikiewicz. Rannego Pałkę przeniesiono do chałupy i opatrzone. Natychmiast przeszczuchano okoliczny teren i znaleziono zapasy żywności. Przy jednym z zatrzy

Polska uznaje imperium włoskie w Abisynii

GENEWA, (Pat). Dziś o godz. 11 rozpoczęła się nadzwyczajna sesja zgromadzenia Ligi Narodów.

Po krótkim przemówieniu przewodniczącego Rady Ligi p. Quevedo dokonano wyboru członków komisji weryfikacyjnej pełnomocnictw. Po krótkiej przerwie w czasie której komisja sprawdziła pełnomocnictwa delegatów, posiedzenie zostało wznowione.

Po odczytaniu raportu komisji zabral głos pierwszy delegat polski min. Komarnicki, który złożył następujące oświadczenie:

Panie Prezydencie. Komisja weryfikacyjna pełnomocnictw nie uznała, z powodów, których sama jest sedzią, za wskazane zająć się sprawą, którą pozostawił w załączniku raportu komisji weryfikacyjnej pełnomocnictw poprzedniego zgromadzenia.

Jeżeli uznaje się za wskazane nie zajmować się tą sprawą obecnie, chociaż sytuacja istotnie nie pozostawia już wątpliwości, które jeszcze istniały we wrześniu ubiegłego roku, chciałbym stwierdzić, że mój rząd nie ma już żadnych interesów pośrednich lub bez bezpośrednich w tym rejonie świata, zajęty jest jedynie przyszłością wszechstronną międzynarodowej w ramach Ligi Narodów, która powinna odrzucić swe istnienie na rzeczywistość i używać wobec tego, że sprawa jest zupełnie dla niego już zatwierdzona.

Następnie zabral głos jedyny delegat Makavlen, który stwierdził, że Polska nie zrobiła żadnej propozycji i wobec tego nie wchodzi w merytoryczną sprawę jednokrotnie zastawia się przed wielkim tendencjom małym na celu przedstawienie wykładu członka Ligi Narodów.

W dalszym ciągu odbyły się wy-

many znaleziono sznur i rewolwer.

Na pytanie przewodniczącego świadek stwierdza, że zabrano mu 25 zł. z posterunku. Jego własność, wieczne pióro, szkło powiększające i pieczęć osobistą. Wszystko to znalezione przy Pałce. Z pieniędzy zostało 50 gr. Co do ilości karabinów, zabranych z posterunku, to ich liczby nie pamięta, natomiast wie, że zabrano 4 rewolwery.

Na pytanie prokuratora jeszcze raz katętycznie stwierdza, że PIERWSZE STRZAŁY DO ODDZIAŁU POLICYJNEGO PADŁY ZE STRONY DYWERSANTÓW.

Strzały tych, jak sobie przypomina, było około 100. Na pytanie prokuratora, czy Pałka opowiadał mu jak przecięto druty telefoniczne, świadek zeznaje, iż rzeczywiście Pałka opowiadał mu, że wzięł drabinę od jednego z gospodarzy i druty porzucił.

Na pytanie obrońcy o przebiegu jego rozmowy ze starostą zaraz po zajęciach twierdzi, iż starosta istotnie skarżył się, że w czasie najścia na jego mieszkanie zostało pobity. Opowiadając na dalsze pytania zeznaje, że oddział nadkomisarza Pałki uzbrojony był w karabiny ręczne, a jedyny pistolet automatyczny zaczął się i nie działał.

bory przewodniczącego zgromadzenia. Wybrany został 46 głosami na 49 głoszących mini ter spraw zagranicznych Turcji Rusztu Arras.

Następne posiedzenie zgromadzenia o godz. 5 popołudniu.

Nadmienić należy, że sprawa poruszona przez delegata polskiego min. Komarnickiego dotyczy pełnomocnictw delegacji abisyńskiej, która obecnie nie przybyła do Genewy. (Przyp. Red.).

ECHA PRASOWEJ

PARYŻ, (Pat). Wystąpienie min. Komarnickiego na zgromadzeniu Ligi Narodów w sprawie abisyńskiej wywołało poważne echo w kołach politycznych.

Korespondent genewski Havasa podał oświadczenie min. Komarnickiego in extenso.

Genewski korespondent „Paris-Soir” uważa, że wystąpienie min. Komarnickiego było najbardziej interesującym faktem pierwszego posiedzenia zgromadzenia Ligi Narodów. Dziennik zaopatruje korespondencje z Genewy tytułem „Polska uznaje imperium włoskie w Abisynii”.

Należy zaznaczyć, że wystąpienie delegata polskiego na zgromadzeniu Ligi Narodów nie było niespodzianką dla dobrze poinformowanych kół politycznych.

Artysta malarz i rzeźb. miedziolich
W. MAKONIK
PROJEKTY WNĘTRZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

PROTEST

Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej złożył na ręce p. Wojewody Wileńskiego poniższy protest do p. Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie prześladowania Polaków w Litwie

Stale, systematyczne i planowe ekscesy szowinistycznego rządu litewskiego, stosowane przeciwko ludności polskiej w Litwie Kowieńskiej, dochodzą do takiego napięcia, że nawet modląc się, cicha i lojalna ludność polska i katolicka nie może w spokoju uprawiać w kościołach swych praktyk religijnych w języku polskim.

W kościele św. Trójcy w Kownie zaszły ostatnio wypadki, gorszące nie tylko nasze uczucia narodowe, ale i religijne, o których posiadamy na razie tylko dosyć ogólnikowe wiadomości. Jednak to, co nam podała dotychczas prasa i radio polskie, wystarcza najzupełniej, by wzbudzić zrozumiałe oburzenie i odruchowy protest przeciwko postępowaniu szowinistycznych elementów litewskich, działających niezawodnie nie bez wiedzy i aprobaty czynników Rządu Litewskiego. Trudno bowiem dopuścić, żeby podobne ekscesy i bójki odbywały się w kościołach stolicy Litwy bez wiedzy, zgody, a może i cichej zachęty rezydującego tamże rządu.

Oburzeni i zgorszeni tymi wypadkami i w obawie o dalsze bezkarne nagrywanie się Rządu Litewskiego nad bezbronną polską ludnością Litwy Kowieńskiej, ogłaszamy niniejszym wobec Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej energiczny protest przeciwko gnębieniu naszych rodaków w Litwie i prosimy Pana Ministra o przedsięwzięcie jak najdalej idących za rządzeń, by ukończył wreszcie samowolę Rządu Litewskiego i odczyty należytą opieką rodaków naszych w Litwie, by za bezpieczeństwo im, jak we wszystkich innych państwach świata, należały prawa językowe, wyznaniowe i kulturalne, przysługujące wszelkim mniejszościom narodowym.

Do protestu przyłączyli się: — Związek Polaków w Wilnie, Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej, Okręg Wileński M. P., oraz Centralny Związek Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie, zrzeszający w 25 Chrześc. Zw. ponad 5000 (pięć tysięcy) członków.

BUSKO ZDRÓJ

skutecznie leczy reumatyzm;
Tani sezon wiosenny od 1 maja

Wyniki działalności T-wa Polsko-Łotewskiego

WARSZAWA, (Pat). W sali klubu urzędników polskiej służby zagranicznej przy ul. Małachowskiej odbyło się do roczne zebranie tow. polsko-łotewskiego, którego prezesem honorowym jest Marszałek Edward Śmigły Rydz.

Prezes towarzystwa sen. Z. BECZKOWICZ w zgaganiu zebrania wesał do uczczenia zmarłych w ostatnim roku członków towarzystwa s. p. Marj Celmins żony b. premiera Łotwy zasłużonej działaczki na polu zbliżenia obu narodów oraz s. p. Konst. Ronczewskiego prof. architektury uniwersyteckiego i rzeźby akademii sztuk pięknych.

Jak wynika z przedstawionego przez zarząd sprawozdania towarzystwo liczące z górą półtora setki członków rozwijało żywą działalność w sekcjach kultury, nauki, oświaty i młodzieżowej, występy chóru i artystów łotewskich w Warsza

Min. Schacht naraził się prasie francuskiej

PARYŻ, (Pat). Ustosunkowanie się prasy paryskiej do wizyty dr. Schachta nacechowane jest albo chłodną rezerwą, albo wyraźną nawet niechęcią. Poza faktem, iż rokowania handlowe francusko - niemieckie stanęły ostatnio na marowym punkcie, do tego rodzaju ustosunkowania się prasy przyczyniły się również oświadczenia dr. Schachta, które wywniosły niezadowolnienie zarówno ze względu na aluzję do politycznych rewizykcji niemieckich, a mianowicie do sprawy kolonii, jak również z powodu zapowiedzi, iż Niemcy będą się starały o uzyskanie obniżki stopu procentowej pożyczek Dawesa i Younga.

Fakt, iż dr. Schacht w swej deklaracji do prasy podkreślił, że tak wy-

Echa radiowe

800.000 radioabonentów

W lokalu Polskiego Radja odbyła się wczoraj konferencja prasowa z udziałem dyrektora generalnego p. Romana Starzyńskiego. W długim prawie 2-godzinnym przemówieniu dyr. Starzyński nakreślił nie tylko obraz nowych prac, ale i stan ogólny naszej radiofonii.

Olbrzymi materiał wymaga kilku najważniejszych „ech radiowych”. Dziś nakreśliśmy tylko część obrazu ogólnego.

Ilość radioabonentów dochodzi do 800 tysięcy, ilość słuchających do 20 milionów. Jesteśmy obecnie na 8-em miejscu w koleje radiofonicznej, wyprzedzając Austrię, Danię i Włochy. Przed nami odczyty wielkich państw jest jeszcze Belgia, Holandia, Szwecja i Czechosłowacja. Jeżeli tempo przyrostu tegoroczne (40 proc.) zostanie utrzymane, zaimiemy w r. 1938 należne nam w stosunku do naszej liczebności 4-te miejsce po Anglii, Niemczech i Francji.

Z liczby blisko 800 tysięcy radioabonentów, wieś liczy jeszcze zaledwie 270 tysięcy. Pole do pracy dla przyrządu polskiego radia olbrzymie!

Oczywiście większość aparatów to detektory (70 proc.). Zaledwie 14 proc. radioabonentów posiada aparaty lampowe. Przyczyna — drożyzna aparatów lampowych. Aparat, który w Ameryce kosztuje 40 zł. u nas kosztuje 400. Trzeba dodać, że liczba osób



Pisma apostolskie o międzynarodowym kongr. Chrystusa Króla w Poznaniu

POZNAN, (Pat). Uzupełniając swoje przepiękne i niezwykle długie pismo apostolskie z dnia 3-maja rb. wystosowane do kardynała prymasa Polski w sprawie międzynarodowego kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu, Ojciec Święty osobnym listem odrębnym z dnia 16 bm. zamianował ks. kardynała prymasa swoim legatam a Latere na wspomniany kongres.

Oba pisma papieskie pełnią niewątpliwie życiową rolę dla Polski i przywiązują ogromną wagę do kongresu poznańskiego.

wie, wystawa sztuki łotewskiej w Zachęcie, wzajemne wizyty dziennikarzy obu krajów, pobyt studentów na praktykach wakacyjnych, akademie i odczyty zaczęły wiały więzy przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

Poważną zasługą towarzystwa jest również opracowanie słownika polsko-łotewskiego i łotewsko-polskiego, nad którym praca ma się ku końcowi.

Sprawozdanie zarządu przyjęto oklaskami. Po udzieleniu ustępującym władzom absolutorium zarządzono wybory.

W skład nowego zarządu weszli radca N. Abolitis, rektor Wł. Antoniowicz, senator Z. Beczkowicz, asyst. W. W. p. Eug. Duch, senator J. Ever, prof. M. Handedman, radca B. Kościakowski, dyr. T. Linak, L. Polheim, radca W. Rosiński, pre Kowalski, prof. J. Krzyżanowski, prof. Mażes Wł. Soltan, dyr. W. Trzeciakowski, red. J. Wlewiński.

sokie oprocentowanie wydaje się nadmierne ze strony państwa „nawpół socjalistycznego” wywołała niezadowolnienie na łamach prasy prawicowej, która nie polemizując z samym twierdzeniem zauważa jednak, jak to czyni np. „Journal des Debats” iż sprawa ta nie ma nic wspólnego z oprocentowaniem pożyczki i że w żadnym razie tego rodzaju uwaga dr. Schachta na temat charakteru państwa francuskiego zasługuje na specjalną uwagę.

Podniesienie przez dr. Schachta sprawy obsługi pożyczek odbiło się również niekorzystnie na rachunku doświadczenia posiedzeniu giełdy odwie pożyczka Younga spadła z 438 do 427 fr.

zarabiających ponad 300 złotych wynosi w Polsce 725.000.

Największą ilość aparatów radiowych wykazuje oczywiście najbogat-sza dzielnica Polski — Górny Śląsk (6 proc.).

Najmniejszą ilość woj. Poleskie, Nowogrodzkie, Stanisławowskie.

Ziemia Wileńska robi szybkie postępy w dziedzinie radiofonizacji. Wyprzedzając woj. Kieleckie i Białostockie, Ziemia Wileńska, zdolna już dogonić Pomorze.

Jeżeli chodzi o plany najbliższe to na wiosnę przyszłego roku będzie gotowa radiostacja w Baranowie, później w Łucku, a o ile Postawy, lub Głęboke zdobędzie się na dużą elektrownię, to Radio i tam zbudują niedużą stację dla naszych północnych powiatów. Oprócz tego stopniowo powstanie sieć radiofoniczna Nr. 2-gi, na wzór Warszawy Nr. 2, dlatego abyby można byłoby osobną dawać program dla wsi, a osobną dla miast. Jest to rzecz b. potrzebna ponieważ mieszkańcy wsi domagają się zwiększenia programu rolniczego.

Dochody Polskiego Radja wyniosły w roku bieżącym 15 milionów złotych, z czego 4 i pół miliony Radio przeznaczyło na budowę własnych pomieszczeń, budowę nowych radiostacji i t. d.

Dalszy ciąg tych bardzo ciekawych wiadomości o Polskim Radju — za kilka dni.

Hamulec rozwoju gospodarczego Wileńszczyzny

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wojskowych, bo Wilno jest obszarem warownym, potem trzeba uzgodnić tę rzecz z Komisją Urbanistyczną i wreszcie formalności w Izbie Skarbowej dla niektórych przedsiębiorstw. Zdarzają się wypadki, że tego rodzaju formalności uniemożliwiają realizację imprezy. Odważny inwestor przystępuje w tej sytuacji czasem do budowy bez upoważnień. Są fabryki, które otrzymały pozwolenie post factum. Istnieją też zakłady, które wolą zapłacić grzywnę 100 lub 200 zł, niż czekać na otrzymanie pozwolenia otwierając przedsiębiorstwo, gdy minie już dawno sezon.

Gospodarka surowcowa. Widzimy, że zaczyna brakować różnych surowców, jak żelaza, wózków, nie tylko u nas, ale i na całym świecie. Wzrost przemysłu dyktowy, którego 75 procent znajduje się na ziemiach wschodnich. Temu przemysłowi przez cały okres kryzysu chronił po części rząd jego bazą surowcową, łożyska. Te raz, po kryzysie, przy możliwości jeszcze szerszego zbytu, uważa się za celowe, żeby ten surowiec łożyskowy bez obróbki wywozić za granicę. Nie dąży się do przerabiania łożysk w Wilnie, czy w Horodyszczach, lecz chce się pozwolić na wywóz tego surowca np. do Królewca. Ta rzecz nam grozi i może być zdecydowana w tym kierunku. Tego rodzaju decyzje są sprzeczne z interesami ziem wschodnich.

Zagadnienie Inu i organizacji handlu Iniarzkiego. Różne są na tę sprawę poglądy. Ja będę mówił — organizacja ta jest w zasadzie dobra. W każdym razie doprowadziła ona do tego, że w okresie trzyletnim eksport Inu zwiększył się dziesięciokrotnie i że ceny jego zbliżyły się do cen światowych. I oto, kiedy mamy taki dorobek, cała akcja zamyka się. Nie my, nie samorząd, nie ministerstwo rolnictwa, tylko jedna firma z poza naszego obszaru zamyka wszystko. Trzeba kapitulować przed jedną firmą, trzeba rzucić całą robotę i być może, że za trzy lata eksport będzie znów dziesięciokrotnie mniejszy. Dla czego rząd, który ma tyle środków do dyspozycji, jest tak ostry na odcięcia cen — okazuje się tu bezradny?

Taryfy kolejowe. Na najważniejszy nasz artykuł eksportowy — drewno — podwyższono taryfy w pełnym sezonie, wtedy, gdy jest już zakupiony surowiec i zawarty kontrakt sprzedaży na taryfę. W tych warunkach przy ogólnej hossie na drewno eksport może się zupełnie załamać. Ministerstwo dąży do zwężenia taryf, do przywrócenia przedkryzysowego ich poziomu; ale dlaczego zapomina, że wtedy istniały pewne preferencje taryfowe dla wschodu i dlaczego ich nie przywraca?

Industrializacja państwowa. Nie mówię, że nie chcemy żadnej fabryki państwowej. Choć najwzrost w

Polsce wskaźnik zatrudnienia osiągnęliśmy tylko siłami prywatnej inicjatywy. Jeżeli Państwo chce inwestować na naszym obszarze, to niech zharmonizuje inwestycje państwowe z ogólnym planem. Dlaczego mówi się o budowie trzynastego tartaku państwowego w Wilnie, gdzie jest już dwanaście prywatnych, wykorzystywanych zaledwie w 25 proc. Dlatego wybór nie padł np. na Brasław i Drużę, gdzie nie ma tartaków i drewno idzie w stanie surowym do Rygi? Jeżeli dziś chce się uzupełnić bazę surowcową tartaków wileńskich tranzytowym drewnem sowieckim (co dawno już powinno być zrobione, gdyż już straciliśmy na tym wiele nie wykorzystanych milionów), to czy jest logiczne odbierać przemysłowi lokalną bazę surowcową?

Zasada klauzuli wschodniej. Na tym odcinku zrobiono pewne posunięcia. Uzyskaliśmy zmniejszenie podatku u bojowego. To jest taki przykład, że klauzula odpowiednio zastosowana dała dobre wyniki. Ale to jest wyjątek.

Wiele rzeczy domaga się radykalnych posunięć w dziedzinie uproszczenia ustawodawstwa administracyjnego — gospodarczego. Znamy są przykłady, obliczone przez jedną z organizacji warszawskich wedle których mały sklepik spożywczy podlega 12 władzom, które mają wpływ na jego przedsiębiorstwo. Gdyby te 12 władz chciało jednocześnie lub pokolei do konywać czynności, to właściciel nie mógłby wcale sprzedawać, bo musiałby tylko informować przedstawicieli władz.

U nas nie jest tak źle, ale sam fakt, że może to się zdarzyć, skłania nas do dążenia w kierunku uproszczenia tych przepisów. Obecnie, gdy bezrobotny lub małorolny ima się handlu, i my go do tego zachęcamy, musi zaczynać od studiowania licznych paragrafów, bo inaczej zaraz w początkowym okresie, w pierwszym czy w drugim miesiącu założenia in-

teresu może zwinąć całą karierę.

Zagadnienie bezpieczeństwa, w paście pogranicznej. Apeluję do p. woje wód jednego i drugiego, żeby zechciał te sprawy tak ułożyć, aby w paście pogranicznej nie była hamowa na działalność gospodarczą.

Urbanistyka. Urbanistyka jest potrzebna, ale nie powinna być traktowana jako cel, któremu trzeba wszystko podporządkować. Nie można żądać rygorystycznie od inwestora, by nową garbarnię z punktu widzenia urbanistyki zakładał na peryferiach miasta, podczas — gdy 12 innych jest skupionych w innym dogodniejszym miejscu i zapewne długo tam jeszcze pozostaną.

Kończę i powtarzam, że tym razem podszedłem do tematu z tej strony ciemnej nie dlatego, że bym był pesymistą. Oceniam te rzeczy obiektywnie. Chcemy, żeby nasz rozpad nie był hamowany ustawicznymi drobnymi przeszkodami. Cały świat zachodni, północny korzysta dawno z dobrodziejstwa odrodzonej koniunktury, wóz koniunktury mknie tam po autostradzie z niezwykłą szybkością, tylko nasz wóz grzęźnie ciągle po trzęsawiskach. Zazdrość nas bierze, że Litwa i Estonia sprowadza robotnika od nas, że Szwecja, Anglia, czy też państwa totalne — potrafią czerpać z rozpędu swej gospodarki pełnymi garściami. Apeluję, żebyśmy razem z T-wem Rozwoju Ziemi Wschodnich, z posłami i senatorami ziem wschodnich wzięli się do pracy, wzięli rozmach i przeszkody usunęli. Bo może się zdarzyć, że przy naszym tempie zrobimy to dopiero wtedy — kiedy reszta świata wejdzie w nową seryjną depresję koniunktury i znów będzie zapóźno.

Widzimy ze sprawozdania Zarządu, jak rewelacyjnie dużo zrobiło już Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich, a więc, jeżeli wspólnie weźmiemy się do pracy, to efekty i w tej dziedzinie, którą referuję, będą nie gorsze.



Ks. Michał składa wizytę P. Marszałkowej Aleksandrze Pilsudskiej.

11 kolejarzy skazano na śmierć w Chabarowsku

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Moskwy: w Chabarowsku wykonano wyrok śmierci na 11 kolejarzach sowieckich, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Japonii, do puszczenia się aktów sabotażowych na kolejach Dalekiego Wschodu, oraz o współudział w opozycji lewicowej.

KREM COLIBRI

DRA DRALLEGO

WODA BRZOSZOWA

do włosów

Sensacje dnia

Blokada szkoły Wawelberga w Warszawie

Około 300 studentów Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda przystąpiło do blokady gmachu uczelni. W blokadzie nie biorą udziału Żydzi, którzy nadesłali na ręce zarządu Bratniej Pomocy pismo, w którym stwierdzają, że solidaryzują się ze stanowiskiem blokujących.

Powodem blokady stała się przeprowadzana obecnie reforma szkolna, w myśl

której Wyższa Szkoła Budowy Maszyn ma być zaliczona w poczet szkół o charakterze licealnym. „Degradacja” ta wywołała sprzeciw zaawansowanych w studiach słuchaczy uczelni, którym grozi odebranie dyplomów równoznacznych z dyplomami liceów ogólnokształcących (zaprzeczają jednak temu państwowe władze szkolne).

Proces wspólniczkii Parylewiczowej w Tarnowie

Z początkiem lipca odbędzie się w Tarnowie proces przeciwko głośnej wspólniczce Parylewiczowej — Flischerowej. Proces odbędzie się w Tarnowie, ponieważ tam wykryto przestępstwo łączące

się z aferą Parylewiczowej. W Tarnowie mieściło się mianowicie biuro, które przyjmowało podania i próby w związku z działalnością zmarłej żony b. prezydenta sądu apelacyjnego w Krakowie.

Żydzi w Brześciu stracili około 2 miln. zł.

Komitet żydowski, funkcjonujący w Brześciu, którego zadaniem jest niesienie pomocy poszkodowanym Żydom, przeprowadza rejestr szkód, jakie powstały w czasie zajść.

Ogólna suma ustalonych dotąd strat wynosi około 2 milionów złotych. Jak podaje „Głos Poranny”:

Onegdaj sąd w Brześciu skazał dwudziestu osób za udział w rabunkach na karę od sześciu do dziesięciu miesięcy więzienia.

Komitet pomocy w Brześciu zarejestrował dotąd ponad tysiąc osób poszkodowanych.

Zatarg na wydziale lekarskim U. J. K.

Na wydziale lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie studenci II roku rozpoczęli bojkot wykładów prof. fizjologii, dr. Wieruchowskiego i wniosli do dziekana wydziału memoriał, w którym domagają się zmiany wykładowcy. Motywują oni swe żądania tym, że prof. Wieruchowski przy egzaminach postawił pytania przekraczające studia, jakie od byli pod jego kierownictwem w ciągu

roku. Studenci nie usłuchali wezwania rektora do przerwania bojkotu i wobec tego sprawa będzie musiała się oprzeć o Radę Wydziału i Senat Akademii, a nawet ew. o Ministerstwo WR i OP. W wypadku gdyby studenci nadal stosowali bojkot i nie przystąpili do egzaminów, wówczas drugi rok studiów byłby dla nich stracony.

Ujęcie morderców ś. p. Jasińskich

Po żmudnych poszukiwaniach udało się policji po upływie dwu tygodni od chwili zbrodni wykryć miejsce pobytu dwu członków bandy, biorącej udział w morderstwie ś. p. Jasińskich w Belżcu.

Jak się okazało, bezpośrednio po dokonaniu krwawej i strasznej zbrodni, mordercy zbiegli na sąsiedni teren woj. stan

slawowskiego, gdzie ukrywali się do niedzieli, kiedy to nastąpiło aresztowanie. Odległość między miejscem zbrodni, a miejscem schwytania morderców wynosiła około 250 km.

Nazwiska aresztowanych ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy.

107-letnia staruszka wychodzi za mąż

Do urzędu parafialnego w Rzeszowie zgłosiła się przed kilku dniami Magdalena Niedziałkowska z prośbą o wydanie wytygu metrykalnego potrzebnego do zawarcia małżeństwa.

Jak się z metryki okazało, Niedział-

kowa urodziła się 10 czerwca 1830 r. w Chmielniku, jako Magdalena Tereszkiewicz.

Obecnie dziarska staruszka zamierza po raz czwarty wejść w związek małżeński.

MISZKA NAKSZY

Nazywali jego Nakszy. Poprawdziej powiedział, to i pasowała jemu taka przezwiska, bo on, nima co i skrywać, wyrodził się on małowiele; do wszystkich chłopów podobny ni był. Cichy, spokojny, pracowity... Baćku i matce nie było z im zgryzoty nijakiej, bo gospodarny i żywłolku lubił i po „Bożemu” jo dopatrywał. Siedemnaście lat jemu skonczyło się, znaczą na Michała świętego, a już baćku w robocie wyręczał; za plugam i broną poszedł i kosił już zawszykim po ludzku. Że robił i robotę lubił, to i szcze i nic, bo było późniejszo poro i więcej chłopów szczyrych w wiosce, co mazolów nie bali się i bolenia w krzyżu, ale co nigdy na wieczórnyka ni poszedł pohulać, ni on piosenka jaka facetna zaśpiewał, ni pośmiał się z dziewczętami — to dżiwa — o, to wielka dżiwa; a że baćkurtka gospodarska skreślił, ci samohonu wypili kiedy choć troszki, jak jego rówieśniki, to nawet jemu i ni mów ob tym, bo popatrzy tylko na ciebie swoimi oczami (a ładne te oczy były — ogólnie Miska był czysty, chłopiec, tak dziewczęty znakiem tego żalowali, co on — odpusć Panie Boże — marnując się) popatrzy znaczą sio jakby pierwszy raz ciebie uwidział, kiwni głową i wdychnęszy pójdzie sobie. Baćka, choć ni

miał powodu na syna narzekać, ni nadto ta jego honorowość była do upodoby. Niraz i poswarzył się z im dzieła tego.

Była sobota. Miska z baćko z ciepłicy przysli pomywysz się i kolacja jedli dość żwawo, bo ręk dzisiaj przy wyrzucaniu karczów nie żalowali, tak kartoflanka dobrze przyskwarzona nadto im smakowała. Konczyli znaczą się, odsapniali, przeżegnali się (Miska uważnie i nabożnie, stary na pamięć jak muchy pedzając). Wyciągnął stary machorki trochę w puszczy z kiesznia, baćkurtka skreślił dość gruba i wetknął jo w musztuk, a musztuk w gęba i takim sposobem delektował się znaczą się dymem pachniącym. (Miska zdawało się, co ten dym śmierdzi). Tak wot baćka sobie kurzył, a syn jego pierworodny, ale taki jakś nakszy do książki wziął się tymczasem ci gazetę.

— „Słuchaj Miska — rzekł baćka baćkurtka z geby wyciągnęszy — idź, pobaw się ze ty choć trochę. A to już dziewczęty z ciebie śmieją się. Już nie trzymam ciebie! Wasy tobie dobrze już rosnąć poczeł, a ty co?... siedzisz i te książki od pana ze szkoły silabizujesz. Idź do Franuka, tam dziś wieczórnyka”.

— „A co ja tam robić będę?” —

zawszykim dzika zapytania dał Miska. Baćka aż oczy wytrzeszczył na taką gawędę i mówił ni miał co muś, bo baćkurtka w gęba wsunął i dym jak z kuzni puszczał i sapął na czterech głosach. Miska przecie cob baćku ni narażał się i ni złować jego, czapka na głowa nałożył i poszedł z chaty. Na świecie był piękny wieczór wiosenny. Pachniała mocno czaromcha, co nie dawno była rozkwitniesz, słowik w olchach nadto słodko śpiewał, a na majowej cichej niebie bliskali gwiazdki oczki srybne, takie jakieś wesole... dobre... kochane. Na zachodniej stronie czynywony cieni jeszcze sierpak młodzika chował się za lasem. I cicho było i spokojno. Tyko „świrsznia” przy studni zakrzykiwała, tylko „sabaka” gdzieś w dalekości zabrechał. Wyseł Miska z chaty, tak zaraz powietrze łagodne poczuwszy stanął i piękno poro wiosny radował się. Postawszy tak przed korczy — pnie; chato małowiele, westchnął cichinko i śmiały chodem przez wioska iść nuścił się. A wioskowa młodzież do Franuka już zbierała się na wieczórnyka. Suwał się cieni i kieszki po ulicy chichatali dziewczęty, chłopcy przez zeby świsłali; to który krzyknął i tylko głos roniłossia po wiosce, to pieśnią tęskną w cichoci odezwała się. Miska na to nie uważał i szedł sobie prosto przez ulicę w myślach coś kombinując.

— „Michaś, a ty gdzie?” — Poznał

głos Mani Jukszanki — „Ci ni na hulanie?” mówiła dalej podeszedszy trochę — „nu to chodź. Pójdź!”

— „Nie Mania... dzisiaj ni pójdę” — odpowiedział się.

— „A kiedy?” — zapytała się prosto

— „Jak czas na mnie przyjdzie”.

Zdał się plecyma tylko dziewczyna ruchnęła na taką gawędę i zniknęła w ciemności. A Miska czapka na uszy mocniej nacisnął i puścił się lotem do szkoły. Zawsze Miska ochotnie tam chodził. W szkole pan dobry był. Pogawędził zawsze rozumnie. Książki, gazety dawał czytać. Ot i teraz przyszedł Miska, pan jemu stolek podsunął i siadł poprosił. Siadł Miska naprzecy jego i słuchał, co on mówić poczeł. Mówił pan ob tym, co naród wioskowy silny i dużyby dobrego napewno zrobić mog, tylko co ten naród ciemny i „gnusny” (pana własna słowa) i ni wie, co tylko on sam swoja dola poprawić może, cob chleba było wszystkim i dzieci zimowo poro półbose do szkoły nie chodzili; co trzeba budzić śpiący naród i do lepszego jutra prowadzić. I tak siedzieli naprzecy siebie. Pan włosy swoje ręcołmi to gładził, to znów kaptunowi osobliwy nieporządek w głowie robiąc i mówił, mówił... Ocy jego bliskali jak te gwiazdki na majowej niebie, teb marszczył się, a on mówił... mówił... mówił. O doli chłopskiej i niedoli, o pocie, trudnowaniu i łzach... i jeszcze coś o kamieniach pod nogami, o drogach

ciemniom wyścielonych i o miłości wielkiej też. A Miska uszami słuchał, w łebie swoim zrozumiał co usłyszał i spamiętać starał się. Ocy na pana wytrzeszczył, gęba trochę rozdził i słuchał. Serca jego była się mocno i głowa trochę przypotniała od tej pracy myślenia. A potem pan karcinki jemu pokazywał, gazety dawał i książki... a potem Miska dziękował panu, choć sam nie bardzo wiedział za co, ci za te książki do czytania, ci za słowy szczyre i bratnie... A potem... potem Miska już poszedł, bo poczuł, co płakać jemu chce się, ci śmiać się, co jakości jemu durno na duszy choc mocno radośnie. I szedł Miska szczęśliwy do chaty. W głowie jemu coś myśliło się dobrego, bo trochę śmiał się, ogólnie jemu tak lekko było jak w spowiedzi wielkonocnej bywysz. Ot i Franuka chata oknami bliska światłymi. Przystanął Miska pod oknem i patrzył; a tam młodzieży pełno. Hulanie — oj, oj, oj! Cymbalisty nad pudłami w dzwiczimogłose strony polinijowanym schyliwszy się, walił swoimi rękami z góry mocno i bież obmyłki, co tylko migali się rękami rozmachane letkie pałeczki trzymające i jęczeli biedne cymbały głośnie i żałośnie; żałośnie, bo okuratnie „aleksandrowskiego walca” grali muzykanty. Nu tak, muzykanty. Bo oprócz Felki cymbalisty był i szcze i Flodor, co harmoszka krykliwa zamasyżył tam i nazad ciągnął; to znów głowa do jej jak

„Chochliki koronacyjne” w Anglii

Anglicy są narodem poważnym. Cere monie, które przez swą niewspółczesność pogłębły wywołanie uśmiech na ustach nie ednego cudzoziemca, traktowane są przez nich z całą powagą i namaszczeni em. Pomimo to zdarzały się wypadki, w których przysłała powaga nie tylko zgro nadzonych widzów, ale nawet koronowa ego króla i jego świty, a stare mury ka edry Westminsterkiej rozbrzmiewały nie wykłm w tym miejscu śmiechem.

Podczas koronacji Henryka I-go i je go małżonki, król popełnił rzecz niezwy tłą, a mianowicie sam włożył sobie koro nę na głowę. Trzęsący się ze starości i nie smal już umierający arcybiskup Yorku, który dokonywał koronacji, widząc to za wołał w środku ceremonii: „Kłóż ośmielił się zrobić coś podobnego”. Król zmie szął się i odparł: „Dobrze, dobrze, pro zię włożyć mi ją jeszcze raz, jeżeli pan dofrali”.

Nie wszystkie koronacje odbywały się w idealnym porządku i nieraz zdarzały się rzeczy, wobec których trzeba by wiel ciego opanowania, aby nie wybuchnąć śmiechem.

Kroniki stwierdzają, że króla Jana bo ał podczas koronacji brzuch, i że w koń tu dostał on ni ślad ni zowad napadu śmiechu, wskutek czego upuścił na ziemię swoje berło i musiał wyjść przed zakoń czeniem ceremonii.

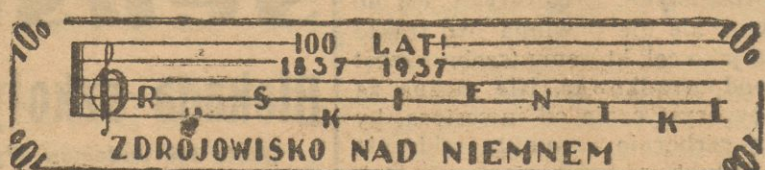
Jeden z współczesnych, niewątpliwie wielki smakosz, ubolewał w swoich zapis kach, że na bankiecie koronacyjnym Ed warda II pieczęć była przypalona, a służ ba zorganizowana tak fatalnie, że o nic nie można było się doprosić.

Na koronacji Jakuba II jeden z otacza jących króla gwardzistów, odziany w śre dniowieczne zbroje, runął jak długi, co doprowadziło do śmiechu króla i królo wa, podczas gdy nieszczęśliwy tłumaczył się gęsto, że zbroja jego była za ciężka i hełm zsunął mu się na oczy, zastaniając widok.

Nader zabawny incydent miał miejsce podczas koronacji Jerzego III. Ceremo nia była do tego stopnia nieśmiała, że za ganizowana, że w momencie, kiedy kró lowi trzeba było przypasać szpadę, ta

gdzieś się zawieruszyła i w rezultacie mistrz ceremonii musiał pożyczyc szablę od lorda majora Londynu. Kiedy król wy raził swoje niezadowolenie z powodu te go karygodnego niedbalstwa, przerażony dostojnik zawołał: „Wasza Królewska Mość wybaczy, na następnej koronacji wszyscy będą w porządku”. Świadko wie twierdzą, że król wybuchnął śmie chem.

Frywolny Jerzy IV, wielki przyjaciel kobiet, z wyjątkiem, jak powiadano, wła snej żony, mógł się poszczycić najwspa nialszym ceremoniałem koronacyjnym, ja ki kiedykolwiek miał miejsce: nie został on jednak uświęcony przez jego mał żonkę, która w ostatnim momencie, wsku tek jakiegoś nieporozumienia dostała spa zmów i zamknęła się w swojej komnacie.



SOLANKA DO PICIA

KAPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO i WODOLECZNICTWO.
INHALATORIUM.
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA.
POWIETRZA i RUCHU. KAPIELE KASKADOWE,
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Inform: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrójowa w Drusienikach, Związek
Uzdrowisk w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbis” w kraju i zagranicą

Zaślubiny syna prezydenta Stanów Zjednoczonych

W dniu 30 czerwca odbędzie się w Wilmington ślub D. Roosevelta syna prezydenta Stanów Zjednoczonych z miss Ethel du Pont, córką wybitnego polityka amerykańskiego. Zaślubiny te wzbudziły niezwykle zainteresowa nie. Małżeństwo nabrało posmaku z lekką sensacyjną, gdyż ojciec pan ny młodej należy do grupy opozycjo nistów, którzy z wielką zaciekłością

zwalczali działalność reformatorską prezydenta Roosevelta.

Młoda para zamierza udać się w podróż poślubną do Europy, by tam propagować ideę pojednania ponad waściami partyjnymi. Podróż ta bę dzie dla młodego Roosevelta przygo towaniem naukowym do przyszłych obowiązków, jakie go oczekują na arenie politycznej USA.

Apaszka

Mój przyjaciel Zygmunt i pani Zofia to młode kochające się małżeństwo. I — oczy wiście — zazdrosne. Czy p. Zofia daje mę żowi powód do zazdrości — tego nie wiem. Czy Zygmunt daje p. Zofii powód do zaz drości — tego też nie wiem. Wiem tylko ty le, że p. Zofia jest wściekle zazdrosna o pew ną Marysię. Słyszałem kiedyś jak mówiła do męża:

— Zysia, żeby twoja noga u tej damy nie stanęła.

Przedwczo raj byliśmy na małym kole żeńskim zebraniu. Dawni koledzy z ławy aka demickiej. Zapadła jednogłośna uchwała, że mamy pójść gremialnie do panny Ma rysy, Zygmunt zbladł.

— Moja noga... — jęknął.

— Głupstwo — zakrzykano go — po wiesz żonie, że byliśmy w klubie na bridżu.

— A ty co radzisz — zapytał nieszczę śliwy małżonek.

Przypomniałem sobie ognisty błysk oczu pani Zofii, gdy mówiła o tej nodze, co nie ma tam stanąć. Powiedziałem tedy:

— Powstrzymuj się od głosu.

— Widzicie — zawołał Zygmunt — nie, nie pójdę.

Ale oni wołali, że pantoflarz, że baba, że ciemajda. Zygmunt, głęboko dotknięty w swej dumie niezależnego męża, zwrócił się znowu do mnie:

— Pójdę, jeżeli zaświadczysz, że byli śmy w klubie na bridżu. Zofia ci ufa. Za świadczyć? — Zaświadczę — obiecałem he rzecznie.

Jak powstaje rosa

Starożytni sądzili, że rosa spada z gwiazd. Alchemicy wieków średnich wysoko cenili rosę, w szczególności zaś rosę powsta jącą w maju, miała ona im być bardzo po mocna przy poszukiwaniu słynnego „kamie nia filozoficznego”. — Panie starożytnych wieków, które przypisywały rosie czarodziej skie własności zachowania młodocianego wy glądu, zbierały rosę w ten sposób, że wy wieszały runo owcze na noc i wyznaczały go rano.

Dopiero w 1814 r. doktor Wells wyjaśnił teorię powstawania rosy. — Otóż rosa nie „spada”, jak to się zwykło pościć, ale mó wić Rosa osiada na drzewach, kamieniach i t. p., będąc niczym innym jak skroplonym powietrzem, otaczającym te przedmioty. W ciągu dnia ziemia pochłania ciepło promie ni słonecznych, lecz po zachodzie słońca zo staje ono wypromieniowane z powrotem w atmosferę.

Różne przedmioty ochładzają się więc gwałtownie a powietrze otaczające je ozię bia się również, zawarta zaś w nim para wodna zgęszcza się i osiada w postaci drob nych kropelek. Nowsze badania wykazały, że rosa powstaje również z pary wydzielanej z ziemi oraz z liści, nie pochłoniętej przez powietrze.

Ilość tworzącej się rosy jest prawdopo dobnie większa niż zwykle sądzimy: np. w Anglii roczny jej osad oceniają na 127 mm. t. j. zaledwie pięć razy mniej niż wysokość deszczowego opadu na Helu. W niektórych krajach, jak np. Arabia, podczas lat bezdeszczowych zarówno rośliny jak i zwierzęta za leżne są od rosy i jedynie dzięki niej mogą przetrwać do następnego sezonu. W naszym klimacie, rosa niejednokrotnie ratuje zbior ry rolne przed zupełnym wyschnięciem, zwłaszcza podczas bezdeszczowej wiosny, ta kiej, jaka np. jest teraz.

U p. Marysi było bardzo miło, Zygmunt zachowywał się wzorowo. Miłą uroczystość zamącił jedynie drobny wypadek: przyja ciółka p. Marysi uroczą p. Kasią zgubiła apaszkę.

— Wsadziłam ją do rękawa swego płasz cza.

Szukaliśmy we wszystkich rękawach. Na nie — apaszka wpadła, jak kamień w wodę.

Tego wieczora położyłem się późno i spa łem jak zabity, gdy o szóstej zrana zbudził mnie dzwonek.

— Kto tam?

— To ja — doszedł głosik niewieści.

— Kto — ja?

— Zofia Zygmunta, niech pan przedzej oł wiera.

— Nie mogę. Jestem nie ubrany.

— To niech się pan ubiera. Szybko!

Ubiaraniu się towarzyszył nieprzerwany wrzask dzwonka. Wkońcu otworzyłem. Pa ni Zofia wpadła na mnie jak tygrysyca.

— Gdzieście byli wieczorem.

Myślę „śle”, ale zbieram odwagę i mó wie:

— W klubie. Graliśmy w bridża.

— Aha! graliście w bridża, znam was lisy farbowane. A to co?

I wyciąga apaszkę, którą zgubiła p. Ka sieńka. Oniemiałem. — Znalazłam to — krzyczy p. Zofia — w kieszeni meża. Wiem, wiem, byliście u Marysi. A ja tak panu ufa lam. O zdradco! O tchórz! O pokrywacz!

To mówiąc energiczna niewiasta cisa nęła mi apaszkę w twarz, zbliła cenny wazo nik z kaktusikiem stojący na szafce i pole cięła, trzasnąwszy z furii drzwiami.

— I bądź tu przyjacielem — powiedziałem do siebie, poczem rozebrałem się i uło żyłem w łóżku. Ale zanim zasnąłem na do bre, znowu rozbudził mnie dzwonek. Wylatu je w koszuli.

— Kto tam?

— To ja, Zygmunt. Otwieraj.

Otworzyłem, zły jak pokrzywa. A on rzucił się mi na szyję:

— Pogodziliśmy się — woła — wieczorem znowu znalazła apaszkę, opowiedziałem jej wszystko, co i jak i przebaczyła mi. Bu dzę się przed dwudziestu minutami, patrzę, żona wstała i gdzieś wyszła, pewnie do ko ściola. Skorzystałem z tego, by wpaść znie nacka do ciebie i uprzedzić cię, byś nie Zo sieńce nie mówił o bridżu, bo się rozgniewa.

— Widzisz — zacząłem, ale jemu nagle twarz pozieleniała i mówi strasliwym gło sem, patrząc na posadzkę:

— Co to?

— To? Ach to apaszka p. Kasi. Widzisz...

— Co?! Zofia moja była tu u ciebie.

Mnie gołe łydki lekko zadrażyły, ale mó wie:

— Była. Widzisz...

Ale on zaczął tupać i ryczeć w niebogło sę, oblewając mnie strugami epitetów:

— Zdrajca! Gałgan! Uwodzielle! Ja ci ufałem, a ty przyjmujesz w nocy moją żonę!

— Słuchaj — próbowałem mu przerwać.

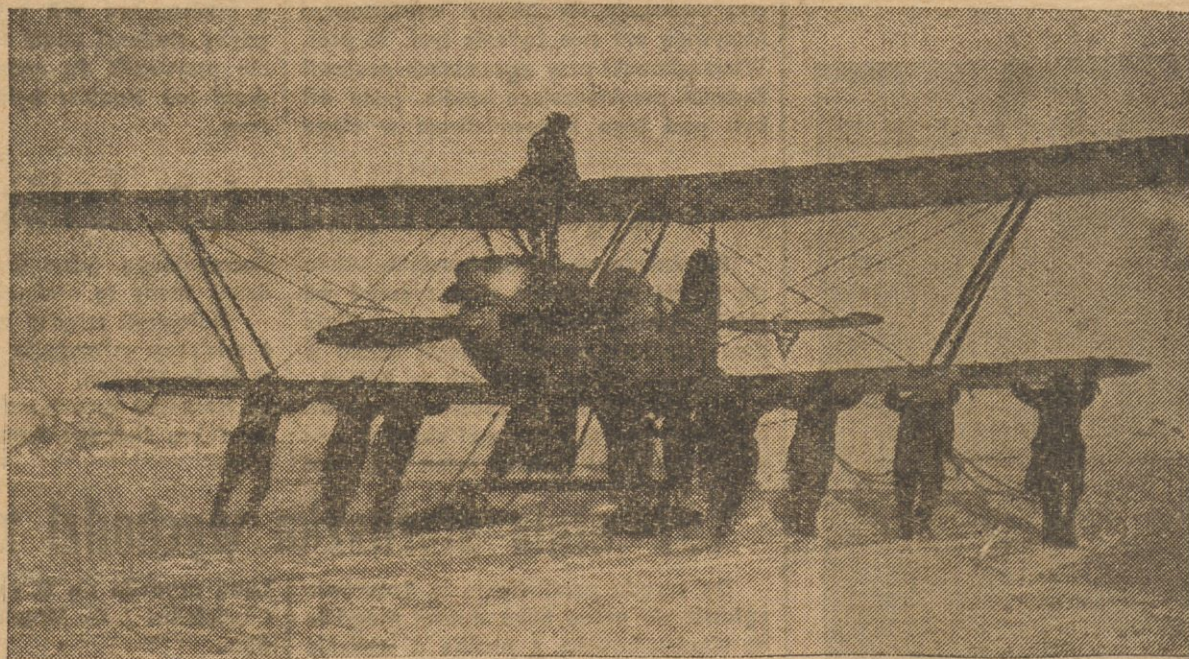
— Łajdak! Oczajduszał! Ja ci... ja ci...

Ujrzałem jak sięga po drugi wazonik z kaktusem. Uświadomiłem sobie w lot, że kolce i moje niezakryte nieczym ciałem... więc skoczyłem ku niemu. Udało mi się wyrzucić go za drzwi.

Podobno u Zygmuntośwa była potym straszna chryja. Ale już tego opowiedzieć nie potrafię, bo zerwałem oczywiście wszel kie z nim stosunki.

A wszystkiemu winna apaszka. Nie mogła to p. Kasia wsadzić ją do własnej kieszeni, miał do kieszeni Zygmunta! D. T. F.

Wypadek lotniczy na biegun północny



Przygotowania do startu sowieckiej ekspedycji polarnej na morzu Północnym.

do matki tulił i delikatnie; zwoli cią gnął ją sztyko, dyk wyglądała jak gęba z wyszczyrzonymi zębami — tymbardziej, co huczała dość głośno choć i zawszytkim niczegowato. Ręcy Fiodora tymczasowie po knopkach w doł i w górę latali nierz i w środku zatrzymując się na trochi. A parę kręciła się w starym walcu. Chłopcy z kudłatymi czuprynami „na gazowawszy” się ninaigorzej, co tylko oczy im blizszeli i pot kapłami na lby wylaz, szurali butami po podłodze, to letko idąc wp zód i w tył, to znow kręcili się jak sztywne pałki, bo tak „aleksandr” tancując należy się i tulił do swoich sztykich pierzy dziwczyły rozmawitego rodu i kalibru, jak komu upodoby. Ten kręcił wy soka i zdrowa jak ta sosna z kreso wego boru, ten znow z chudziejszo troszki tancował; a inszy to zawszytkim malutki wybrał i nosił się z to zajadle. A choć była druga i raba lica i z inszymi defektami, to i tak dzisiaj w ruch szedła, bo chłopcow było szmat nie mało, a szumiący w innych łbach samohon, kuźda uspodniczna kalikatura w anioła rajskiego przemieniał. Podłoga ni nadto stukala, bo „aleksandr” z po wago i godnością należy się. Aż tu jęknął głośniej cymbały, zaśmiała się rada harmonika i polki nota pod stalowanie poleciała. I zrazu odmie nili się pery tancując. Duduk jak oszalawszy kręcił chud Karniko, co tylko czerwona spodnica migala nad

podłogę i małeńkie nożki w żółte trzewiki obute. Kurklis pod gazem chwiebnie i dość beznadziejnie tanco wał z szczerbatą Zośką, deptając jej nogi nierzadko i szturmując z wielko odwago jej bezzębna gębka swoje ośliniono gębo. Wot i Piecka na środek wylaz i tancował z Mańko Sulow, która przy sobie krótko trzymał. Nu i hulał on... Było na co podziwować się. To głowa w górę zamasyżuje podrzucał, w podłoga zajadle nowymi na dzieczekch bu tami stukał; to znow w lewy bok na jednej nodze sprytnie skakał, co tylko cholawcy pucowane bliskali w rozmowitych miejscowościach chałupy.

Zato Stasiuk Pyza miarkował się tancując i choć rozhuławszy się, szczerze śmiał się swojo zadowolnio no gębo, nogom wsiotki folgował małowiele, bo i tak bytło za krótkie troszki były; podśpiewywał za to ra dy, bo i głosam i facetno piosenko pochwalił się lubił.

— „Moj milonak, jak cilonak — tolki wieniczki wiazać!” — ryczał na całą garla. Nie dziwa; chęć cob wszystkie w takim hałasie usłyszeli i garla nienajgorsza mając, głosu na teżyć nie zaszkodzi. Felka bił w cym bały „z plecza” jak cepam w zytynie snopki; Fiodor harmonik męczył okropnie, aż jej zębata gęba zamyka ła się i rozdzierała się przedko... przedko... zamecziona, zasapana ciężko duch łapając. A oni już i nie pamie tali i co i jak i gdzie. Tylko tanco

wali i tancowali. Pot im oczy zalewał i na karku i pod pachami cało sa dzawko stał, a oni kręcili się jak ten karawłotek, co swojej woli nie ma; krzyczeli, stukali w podłoga buty swoje psowając i hasali jak diabli na wiedźmy waseli. Para z ich słupami w górę niosła się, czerwone byli nadto, tak przy słabo świecące lam pie jakraz do czortów podobne byli. Patrzył Miszka na ich sztykami oczy ma; patrzył i myślał, co jest w ich sła, tyle że im samym ni nadto wiadoma, jak w tym koniu pracowitym, co pokierunku tylko potrzebuje, a wszystko zrobić może; że jest u ich i wytrwalności ni mało ni tylko tu na hulaniu, ale i tam na wąskim szniurku swojej jałowizny, kiedy w żniwna pora słońca głowa chce spalić, a reka pokolona boli i dokucza; że jest iszcze w ich i myżyczka upartości, co zęby w bieżdzie zacisnąć i dalej haro wać rozkazui. I myślał Miszka pod tym Franukowym oknam stojąc... Mvślał, że dobrze byłoby do tych mu zycznych wartę i dodać miłości trochi i zgody, co kuźdemu każy w bie dzie ręka podać; że dobrze byłoby, żeb narod pejoł, jak kupo cało je den drugiemu womagaiać i robota spornie robić i w razie biedy jakieś na nogi łatwiej stanąć. Jednym sło wam w kuśie zgodnie i rozumnie żyć, to jakby szyrzej oddychać, dalej wzdąć i lepiej słyszać.

A kiedy Miszka spał już w pach niącej sosnowo smoło bokówce swo

jej chaty, śnił się jemu świat jasny i sztyroki, a na im młodych ludzi w kożenych czystych koszulach długie szereg, co kładli wysokie a mocne podmurówki pod nowy wielki jakiś budynak do kościola ci fabryki po dobny. I widział Miszka jak wyrosła już jedna ściana tego budynku, a na tej ścianie złotymi litermi wypisane dwie słowy stojto: „Lepsza doła”...

Przeszli cztery lata. Koło szkoły nowy dom bliszcy złotymi z sosny belkami. A na domie wisi deska malowana, a na tej desce „Światlica” piszy się. A w domie gwar i ruch. Tam i biblioteka urządzona jest — książki piękne do czytania brać moż no; tam sala wielka późniejszo poro znachodzi się dla przedstawień „robiona. Dzisiaj w te sali ludzi szmat nie mało; młodzieży i starszych na brawszy się, tak znakiem tego i cias nowato trochi. Coż to za „fest” taki w tej, jak oni ją nazywajo „światli cy”? Coż to za zbor taki? A? — Oho! Tu święta wielka obchodził się. Uro czystość. Toż już trzy lata jak Miszka Kola Młodzieży złożył w wiosca, a rok jak światlica zbudowana stoi, tak i święta zrobili wielka. Rocznicą.

jak znam tego i naczeło się. Zaśpiewali chłopcy z dziewczętami pięknie i Miszka znay się za stoli kam stanawszy, zaczął rozpowiadać jak i co. Mówił ob tym jak rok cały musiał gadać i zachęcać, jak ni raz śmiech tylko słyszał koło siebie, jak

ni jeden i durniem jego nazwał, pó ki cokolek wytłumaczył i para ochot nych zebrał. A jak zaczęli tak i po szło. Założyli Kola trzy lata temu na zad. A już i dom sobie wybudowali i wszystko co potrzeba majo, bo zgodnie i ochotnie bioro się; i wołał Miszka, cob w pracy nie zastanowy wał się, ale wytrwalnie iść po świa tło i szczęście.

— „Przyszli czasy, których zna mieniem jest wysięg pracy, jak przed tem był wysięg żelaza, jak przedtem był wysięg krwi!” — Powiedział na koncu Miszka wielkim głosem i pa trzac w przystrojony żalobo portret Wielkiego Marszałka... A z portretu Wielkiego w niego siwe, dobre, ma dre oczy...

Zaplaskali wszystkie ludzi, a on im dziękował z zapłakanymi oczami, co rozumiejo jego i myślo tak jak on.

A wieczoram tancy urządzili w Światlicy. I Miszka tancował. A jakże? Z Manio Juks:anko tancował i mó wił jej: — Widzisz, przyszedł mo j czas tak i potanować po ludzku moge! — A ona: „Tak. Przyszedł twój szczęśliwy czas”...

Henryk Ławrynowicz.

WĘGIEL kamienny Górnośląski, KOKS.

DRZEWO opałowe

po cenach konkurencyjnych poleca

nowo utworzona firma chrześcijańska

Kazimierz Markiewicz

WJ 100, ul. Zygmuntośwa 2A — Tel. 26-33.

Liceum handlowe

Rok szkolny 1937/38 przynosi doniosłą zmianę w szkolnictwie w związku z organizacją liceów ogólnokształcących i zawodowych.

W zakresie szkolnictwa zawodowego handlowego, organizacja Liceów będzie odbywać się stopniowo w miarę narastających potrzeb i możliwości zatrudnienia przyszłych absolwentów. Dlatego też od przyszłego roku szkolnego powstanie tylko 20 Liceów Handlowych i zaledwie 5 Liceów Administracyjnych.

Zadaniem Liceów Handlowych będzie przygotowanie odpowiednio wyszkolonych pracowników do pełnienia czynności zawodowych w różnych przedsiębiorstwach, w szczególności w handlu towarowym, w fabrykach, w reklamie, w ubezpieczeniach i t. d. Ze względu na swoje przygotowanie, absolwenci przyszłych Liceów powołani są do zajmowania stanowisk bardziej samodzielnych, wymagających szerszej i głębszej wiedzy fachowej.

Licea Handlowe będą dwu- i trzyletnie. Trzeci rok stanowi specjalizację, dostosowaną do istniejących potrzeb gospodarczych danego regionu.

Przewiduje się kilka Wydziałów specjalizacji, jak: Handlu Zagranicznego, Handlu Rolniczego i inne.

Do Liceum Handlowego przyjmowani będą:

- 1) absolwenci gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju;
- 2) posiadający świadectwo ukończenia 6 klas gimnazjum z prawami dawnego ustroju;
- 3) absolwenci 3 i 4-letnich średnich

Dobre książki są najlepszymi przyjaciółmi człowieka
H. Klamoth

„NOWOŚCI”
Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16-9
Klasyczne, literatura, nowości, naukowe i w obcych językach.
Czynna od 12—18.
Warunki przystępne.

szkół zawodowych o podbudowie 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum ogólnokształcącego dawnego ustroju.

Ponadto kandydatów do Liceum z gimnazjum ogólnokształcącego obowiązują egzamin piśmienny i usny z języka polskiego, kandydatów zaś ze szkół zawodowych egzamin piśmienny z języka polskiego, oraz usne z języków polskiego, obcego i matematyki w zakresie gimnazjum ogólnokształcącego.

Po ukończeniu dwóch lat nauki w Liceach trzyletnich, absolwenci uzyskują wszystkie uprawnienia Liceum Handlowego dwuletniego. Trzeci rok specjalizacji w tych Liceach nie jest obowiązujący.

Ukończenie dwuletniego Liceum Handlowego lub 2 lat 3-letniego daje uprawnienie drugiej kategorii państwowej służby cywilnej, prawo do skróconej służby wojskowej, oraz uprawnienie wstępu do szkół oficerskich.

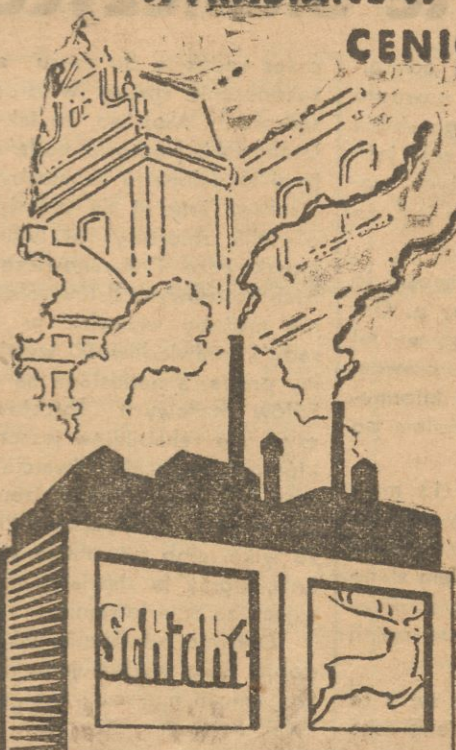
Ukończenie Liceum Handlowego na podstawie art. 52 ustawy z dnia 11. III. 1932 r. o ustroju szkolnictwa, uprawniać będzie do wstąpienia do szkoły wyższej pokrewnego zawodu — na równych zasadach z absolwentami Liceów Ogólnokształcących. Wstęp do szkoły wyższej niepokrewnego zawodu uzależniony będzie od złożenia przez kandydata odpowiednich egzaminów uzupełniających.

Te uprawnienia mają doniosłe znaczenie dla rozwoju Liceów Handlowych, gdyż otwierają „ślepe ulice”, które przy dawnym ustroju szkolnictwa zawodowego hamowały możliwości dalszego konsekwentnego rozwoju nauki w zakładach wyższego stopnia.

Liceum Handlowe w Wilnie, które powstanie od przyszłego roku szkolnego na miejsce istniejącego dotychczas Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie będzie miało niewątpliwie wybitne znaczenie dla rozwoju handlu na Wileńszczyźnie, zwłaszcza, iż będzie to jedyne Liceum tego typu na naszym terenie.

Niezależnie od Liceum Handlowego będzie zorganizowane na podobnych zasadach Liceum Administracyjne. (M).

WYRABIANE W WARSZAWIE — CENIONE W CAŁEJ POLSCE!



MYDŁO JELEŃ SCHICHT

WYRÓB KRAJOWY

W zakładach Schicht-Lever w Warszawie wyrabiają polscy robotnicy z najlepszych surowców mydło JELEŃ SCHICHT. Jest to mydło najwięcej w Polsce rozpoznane i cenione przez wszystkie gospodynie.

Zatarg między dyrekcją Tommaku a pracownikami

W ciągu ostatnich kilku miesięcy wileńscy robotnicy podjęli w szeregu gwałtownych przemysłowych podwyżek płac. Usadzeniem tej akcji był fakt zwyższenia kosztów utrzymania w związku z podniesieniem się cen na artykuły pierwszej potrzeby. W większości wypadków pracodawca uznawał słuszność argumentów robotnika i zgadzał się na podwyżkę. W innych dochodziło do arbitrażu, który również w rezultacie przynosił podwyżkę płac robotniczych. W ten sposób zwyższały płace w przemyśle budowlanym, w ceglarniach i t. d. Podwyżki te wahały

się w granicach od 5 do 20 procent.

Obecnie mamy do zanotowania nowy zatarg między pracodawcą a pracownikami, który ściśle wiąże się z aktualną dziś sprawą w sferach pracujących zerwania z poziomem płac, który był na rzucony jako „zły konieczny” w najgorszym okresie kryzysu ekonomicznego w ubiegłych latach.

Zatarg ten trwa obecnie w Towarzystwie Miejskiej i Międzydzielowej Komunikacji Autobusowej. Szoferzy i konduktorzy tego przedsiębiorstwa w końcu kwietnia r. zażądali podwyżki płac o 20 procent.

Argumenty pracowników są następujące: wzrost kosztów utrzymania oraz zastrzeżenie w umowie zbiorowej, która do dziś obowiązuje, że przedsiębiorstwo podwyższy płace o 20 proc. z chwilą poprawy sytuacji. Umowę zbiorową zawarło trzy lata temu. Obniżono wtedy płace o 20 proc. Pracownicy zgodzili się na to pod warunkiem cofnięcia tej obniżki w momencie polepszenia się sytuacji przedsiębiorstwa. Dziś pracownicy uważają, że moment taki właśnie nadzedł.

Dyrekcja „Tommaku” poinformowała o żądaniach tych swą centralę w Szwajcarii. Odpowiedź dyrekcji ma być zakomunikowana zainteresowanym jutro o 9.10-ej.

Jak nas informują pracownicy „Tommaku” zatarg o płace może doprowadzić nawet do strajku, jeżeli dyrekcja nie uwzględni żądań robotników.

Trzeba tu dodać, że szofer Tommaku otrzymuje obecnie po 160 zł. miesięcznie (po 145 zł. na rękę), a konduktor po 125 zł. (na rękę 115 zł.). (W).

Natychmiast poszukuje

2-pok. lub 1 pok. dużego ze wszelkimi wygodami w centrum miasta. Oferty do Adm. „Kurjera Wil.” pod Nr. 22.

Walne Zgromadzenie Grodzkie Polskiego Związku Łowieckiego w Wilnie

Dnia 22 maja odbyło się Organizacyjne Walne Zgromadzenie Grodzkie Polskiego Związku Łowieckiego w Wilnie. Na zgromadzeniu, któremu przewodniczył łowczy grodzki Polskiego Związku

Wiadomości radiowe

JESZCZE TYLKO KILKA DNI TRWAĆ
BĘDZIE „WIELKI KONKURS RADIOWY
DLA WSI”.

Do Polskiego Radia napływają z całej Polski liczne zgłoszenia uczestników „Wielkiego Konkursu Radiowego dla Wsi”, który był przedmiotem olbrzymiego zainteresowania szerokiego rzeszy ludności wiejskiej. Konkurs polegał na zjednaniu jak największej liczby nowych abonentów radiowych.

Kto zdobędzie jedną 500 cennych nagród obecnie trudno jeszcze przewidzieć, dotychczas jednak na pierwsze miejsce wysuwała się jedna z organizacji wiejskich, która zjednała blisko 80 nowych abonentów.

Wielki Konkurs Radiowy dla Wsi trwać będzie jeszcze do dnia 1 czerwca r., a listy ze spisem nowozjednanych abonentów można nadsyłać aż do dnia 15 czerwca pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5 „Wielki Radiowy Konkurs dla Wsi”.

Szczegółowych informacji o konkursie udzielają sekretarze gmin wiejskich i sołtysi.

ARTYSTA OPERY RYSKIEJ

Śpiewa przez polskim mikrofonem.

Wymiana artystyczna między Polską a Litwą rozwija się pomyślnie i wykazuje znaczne ożywienie. Polska publiczność radiowa poznała już dzięki temu nie jednego wybitnego artystę tego kraju. Tym razem t. j. w czwartek dnia 27 maja o godz. 21.30 wyśtafi przed mikrofonem polskim śpiewak Maris Wehtra, tenor opery ryskiej. Artysta wykona pieśni kompozytorów swego kraju.

Z DOMU DZIURDZIELEWICZÓWNA

Wesoła audycja radiowa

Dziś świąteczny 27 maja przyniesie wiele pogodnych audycji. M. in. audycję nadawaną z Wilna na falie ogólnopolskiej o godz. 19.00 p. t. „Z domu Dziurdzielewiczówna”. Cóż ta muzyczna audycja przyniesie? Co może dziać się w domu Dziurdzielewiczów, co by dało się obliczyć w formy muzyczne? Na pytania te znajdzie wszyscy odpowiedź w audycji radiowej, która najprawdopodobniej przyniesie im chwilę wesołości, pełną prawdziwego humoru. Audycję opracowała Stanisława Harasowska.

CIOTKA ALBINOWA ZABIERA GŁOS.

Długo nie słyszeliśmy przed mikrofonem jednej z najpopularniejszych i jeśli tak można nazwać, najbardziej regionalnych prelektek wileńskiej rozgłośni Polskiego Radia — Ciotki Albinowej.

Przemówi ona na temat wysoce aktualny w czwartek 27 maja r. o godz. 18.25. Wypowie się z właściwą sobie oryginalnością o „Jak to było na koronacji w Londynie”.

„NIE DAMY NASZEJ ARMII ANI JEDNEGO ANAŁFABETY...”

W dniu 27 maja r. o godzinie 15.45 będzie nadany przez Polskie Radio odczyt p. J. Zgłobickiego o kształceniu młodzieży przedpoborowej.

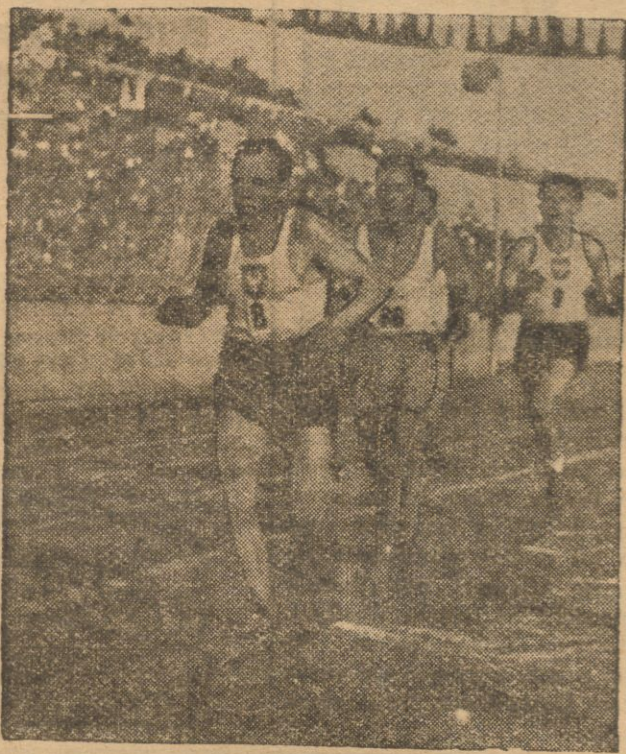
To też dlatego odczyt p. p. J. Zgłobickiego będzie niezawodnie słuchany z wielkim zainteresowaniem.

WSPÓŁCZESNA GRECJA.

Dziedzice starożytnych Hellenów, Grecji współczesni, świecili w roku bieżącym 100-lecie uniwersytetu w Atenach. Delegatem na te uroczystości z ramienia uniwersytetu Stefana Batorego był doskonały znawca antycznej kultury prof. Stefan Srebrny, który o swych wrażeniach z tej podróży będzie mówił dnia 27 maja (czwartek) o godz. 20.30 w odczycie pod tytułem „W kraju młodszej Hellady”.

Kurjer Sportowy

Sport polski na występach zagranicą



Moment ze wspaniałego finisu Noji'ego w biegu na 100 klm. na stadionie olimpijskim w Atenach, w trójmeczku lekkoatletycznym Polska — Grecja — Czechosłowacja. Noji, jak wiadomo, zwyciężył w tym biegu przed Grekiem Kyryakidem i Vardykisem (widoczni na zdjęciu w tyle za naszym szybkobiegaczem).

Piłkarze Francji w Wilnie

Przyjechać ma do Wilna na dwa gościnne występy jedna z najlepszych drużyn piłkarskich Francji, która rozegra w Wilnie mecze towarzyskie z WKS Śmigły i Makabi. Mecze odbędą się 5 i 6 czerwca na boisku przy ul. Werkowskiej.

Zapowiedź przyjazdu do Wilna piłkarzy zagranicznych wzbudziła niewątpliwie ogromne zainteresowanie. Ponadto piłkarze wileńscy pertraktują jeszcze z graczami Węgier i Egiptu.

Otwarto już basen pływacki

Otwarty już został basen pływacki przy przystanku wioślarskich na Wilii. W basenie tym odbywać się będą lekcje nauki pływania. Uczyć pływać będzie H. Pawlak. Zapisy oraz informacje zasięgać można w kancelarii Ośrodka WF w Wilnie przy ul. Ludwiskiej 4 względnie bezpośrednio na basenie.

Ze względu na to, że władze administracyjne wydały rozporządzenie by wszyscy ci, którzy chcą jeździć kajakami musieli umieć pływać, przeto frekwencja w basenie powinna być znaczna.

Zachęcamy więc wszystkich do uczęszczania na kursy pływackie.

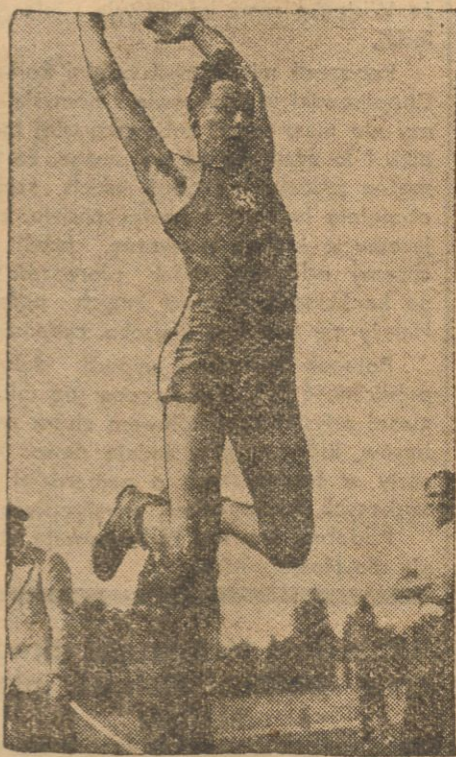
Odprowa i k oalleców

Dziś, o godz. 16 w lokalu sekretariatu Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego w Wilnie przy ul. Zamkowej 6 odbędzie się odprowa wszystkich zawodników, wyznaczonych do reprezentacji Polski Północno-Wschodniej na mecz niedzielny w Królewcu.

Wyjazd zawodników wileńskich nastąpi

pi jutro o godzinie 21 min. 20. Zbiórka zawodników wyznaczona została na godz. 20 w poczekalni I klasy dworca osobowego.

W Królewcu lekkoatleci będą w sobotę o godz. 10 z minutami. Mecz odbędzie się w niedzielę o godz. 15. Zawodnicy do Wilna wrócą we wtorek rano.



Fragment z onegdajszego meczu akademickiego Warszawa — Berlin, który został rozegrany w Berlinie z niewielką przewagą drużyny niemieckiej.

Na zdjęciu moment wspaniałego skoku w dal naszego zawodnika Hoffmana, który zdobył w tej konkurencji pierwsze miejsce z wynikiem 6 mtr. 87 cm.

Zarząd Okr. Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach

ogłasza zapisy do

4-letn. Męskiej Średniej Szkoły Drogowej i 4-letn. Koeduk. Gimnazjum Kupieckiego

WARUNKI PRZYJĘCIA:

Do Szkoły Drogowej: Kandydaci w wieku od 14 do 18 lat po ukończeniu 7-letniej szkoły powszechnej lub 1 kl. gimnazjum. Egzamin wstępny w dn. 22 czerwca z polskiego, arymetyki i rysunku.

Do Gimnazjum Kupieckiego: Kandydaci (tki) w wieku od 13 do 17 lat po ukończeniu 7-letniej szkoły powszechnej lub 1 kl. gimnazjum. Egzamin wstępny z polskiego i historii, przyrody i geografii, arymetyki i geometrii — w dn. 22 i 23 czerwca.

Podania o przyjęcie wraz z metryką, świadectwem szkolnym, szczepieniami ospy, wpisowe 10 zł. — składać przed terminem egzaminów w Sekretariacie Szkół w Baranowiczach, ul. Senatorska 121. Tamże szczegółowe informacje.

Przez Lubień do zdrowia!

Lubień Wielki k/Lwowa
Najświeższe wody siarczane i znakomita borowina.
Zadać prospektów!

Leczy najcięższe choroby stawów, reumatyzm, cukrzycę i t. p. Najnowsze urządzenia lecznicze. Tani sezon od 1.V. do 15.VI. Ryczałt 4-dniowy 140.— zł.

Głębokie

— Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Gimnazjum Unii Lubelskiej. Dnia 23 bm. w godzinach popołudniowych odbyła się w Głębockim uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy pawilon gmachu Gimnazjum Unii Lubelskiej, utrzymywanego przez Towarzystwo „Oświata”. Gości było nie wiele: przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych, oświaty, wojska. Społeczeństwo nie dopisało. Stało się to z wyraźną krzywdą dla instytucji. Gimnazjum w Głębockim stawia walkę z obojętnością ogółu, walczy o należne sta nowisko w życiu kulturalnym miasta no i na pocieszenie trzeba dodać, że jest u progu pełnego zwycięstwa.

Przy sposobności poświęcenia fundamentów gmachu, Gimnazjum urządziło pięknie zorganizowany pokaz swej pracy z ostatniego roku. Dorobek bogaty. Gospodarczy i organizacyjny rozwój instytucji widać w konkretnym fakcie rozbudowy gmachu, który stanie za kilka miesięcy; rezultaty pracy dydaktycznej i wychowawczej zostały zobrazowane w wystawie robót ręcznych, w popisach z zakresu wychowania fizycznego, w śpiewie i widowisku scenicznym.

Podkreślić należy, że młodzież gimnazjalna w Głębockim nie pochodzi ze sfer ziemiańskich, mało jest dzieci urzędników, inteligencji pracującej, natomiast w przeważnej części rekrutuje się z biedoty miejskiej i chat chłopskich.

Te spostrzeżenia notuję jako bezstronny sprawozdawca dla tych obywateli Głębockiego, którzy mają jeszcze w sercu jakąś niechęć lub zwykłą obojętność do Gimnazjum. Chcę ich zachęcić, aby następną sposobnością zechcieli zajrzeć na podwórze i do gmachu gimnazjum, a napewno wyjdą z sercem pełnym wiary w lepsze, jaśniejsze jutro, które potrafi wywalczyć młodzież w ten sposób wychowaną.

— Kurs jalcarski. W dniu 24 bm. w Głębockim rozpoczął się 3-dniowy kurs jalcarski dla kół gospodyń wiejskich z terenu pow. dzińskiego. Kurs organizowany jest przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jalcarskich w Wilnie. — Członkinie po przeszkoleniu będą prowa dziły spółdzielnie zbiornice jaj w poszczególnych ośrodkach pow. dzińskiego go.

— Stan zasiewów na terenie pow. dzińskiego przedstawia się na ogół dość dobrze. Stan zasiewów żyta — do bry, pszenicy ozimej na południu powiatu — średni, w północnej części — niżej średni. Koniczyna wymarzała i w większości została zorniana. Zasiewy zbóż jarych i sadzenie ziarniaków — na ukończeniu.

Troki

— Na Posterunku Przeciwpowarowym. W Trokach odbyła się odprawa Naczelników i Oficerów Ochotniczej Straży Pożarnej — rejonu Rudzkiego i Trockiego. Porządek dzienny: 1) Ustalenie terminu zawodów rejonowych; 2) Współpraca oddziałów na wypadek większego pożaru; 3) Propaganda i zorganizowanie na swych terenach „Tygodnia Przeciwpowarowego”; 4) Wyszukanie i praca zapobiegawcza przeciwpożarowa; 5) Wolne wnioski i dyskusja.

I. Rada Sztabowa uchwaliła: Zawody rejonowe odbędą się w Trokach, w dniu 6 czerwca br. Zbiórka oddziałów przy rejonie straży o godz. 8 rano. Raport o g. 8.15. Wymarsz do kościoła — 8.45. Po nabożeństwie defilada. Przerwa do godz. 13. Zbiórka oddziałów — 13.20. Początek zawodów o godz. 14. Po zawodach wspólny obiad.

II. Na wypadek większego pożaru na

Ciągle te Sienieżyce

Otrzymałmy znowu list od administratora maj. Sienieżyce, (pow. nowogródzki), w którym bierze on samego siebie w obronę, stwierdzając: „nieprawdą jest, że administrator majątku Sienieżyce” robił to i to — „natomiast prawdą jest, że robił” itd. itd.

Jeszcze raz wobec tego zmuszeni jesteśmy wyjaśnić, że nie uważamy p. Grabowskiego za osobę powołaną w tej chwili do stwierdzenia co jest prawdą, a co nieprawdą, skoro, jak nas informują, sprawa cała ma być przedmiotem postępowania sądowego.

W naszym piśmie z dnia 13 maja 1937 r. lojalnie poinformowaliśmy naszych czytelników o zażargu sienieżyckim wszechstronnie, a więc z podaniem stanu wisk, ludności okolicznych wsi, p. Grabowskiego i p. Balińskiego, oraz opinii naszego korespondenta.

Do całej sprawy odnieśliśmy się z rezerwą, odkładając zajęcie stanowiska

przez redakcję do czasu ewentualnego zakończenia sprawy w drodze wyroku sądowego. Możliwe, że tak jak pisał p. Grabowski, poprosi pada on ofiarą intrygi wydalonego ze służby pracownika, i sprawa inaczej się przedstawia, niż to oświeśla zbiorowy list ludności wsi Ciemoszkowce i Baranowice i kilku innych zbiorowych listów, ale powtarzamy: nie możemy wchodzić w kompetencje sądu i sprawiedliwości wymierzać nie ma my prawa, a nadesłane na zasadzie artykułów prasowych sprostowanie w niczym nie rehabilituje jeszcze człowieka, któremu zarzucają otwarcie oszukiwanie przy wypłacie wynagrodzenia i nadużycie władzy. Rehabilitować natomiast może tylko albo odwołanie zarzutów przez tych, którzy je stawiają, albo wyrok sądu zujący za zniesławienie.

Zarówno odwołanie, jak wyrok z całą dobrą wolą wydrukujemy bezpłatnie na tym samym miejscu i tymi samymi członkami. Red.

Występ Wisienki Matyaszkówny fenomenalnej 7-letniej pianistki w Nowogródce



wory największych kompozytorów świata jak: Chopina, Moniuszki, Werdiego, Schuberta w wykonaniu Wisienki Matyaszkówny oraz piosenki chóru rewersów, ulubionego przez publiczność nowogródzką.

Zdaniem rzeczoznawców Wisienka Matyaszkówna rokuje wielkie nadzieje, jako artystka ogromnie utalentowana.

Już samo ukazanie się na scenie ma lenkiej pianistki, kroczącej z miłym, nie winnym uśmiechem dziecka do fortepianu, rozentuzjowało publiczność, która przywitała ją huraganem oklasków.

Najbardziej efektownie wypadł marsz żałobny Chopina, który zelektryzował w napięciu publiczność i który na ogólne żądanie słuchaczy został powtórzony na zakończenie przez pianistkę.

Chociaż wszystkie utwory gra Wisienka z nut, jednak marsz żałobny Chopina zagrała z pamięci, we własnej interpretacji, gdyż rozpętała maleńkiej dłoni nie pozwala jej jeszcze objąć w szerszej skali klawiatury fortepianowej.

Kiedy zapytałam rozpromienioną pianistkę, biegnącą z ogromnym bukiem róż i cukierkami do ojca podczas antraktu, jakich autorów i jakie utwory lubi grać najbardziej, odpowiedziała mi, że uwielbia Chopina, zaś najbardziej do gustu przypadają jej utwory sentymentalne i rzewne. Nadto dowiedziałam się, że Wisienka sama komponuje wiele melodii.

Przyszedł mi na myśl ostatni konkurs Chopinowski w Warszawie i pomyślałam, czy nie mam przed sobą przyszłej laureatki. I tu nasunęła mi się uwaga, że nie można przechodzić obok takich rzeczy obojętnie ludziami i społeczeństwem, dbającemu o kulturę muzyczną, jeżeli nie chcemy oddawać nadal pierwszeństwa na konkursach artystom innych państw. Należy się nad tym głęboko zastanowić.

Poranek muzyczny wypadł dobrze, publiczność była zachwycona grą młodej cianej artystki oraz śpiewem chóru rewersów, który mógłby śmiało dawać koncerły w środowiskach o najbardziej wyszukanych wymaganiach artystycznych.

Podobne imprezy są niebawem atrakcją dla Nowogródka. T.

Wilno jest piękne ale ukwiecone będzie stokrotnie piękniejsze

Z pobytu rumuńskiego następcy tronu w Warszawie



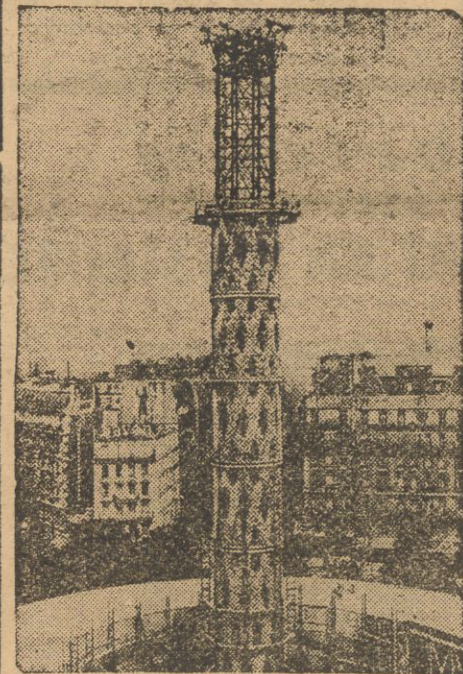
Na zdjęciu fragment z popisów harcerskich, wykonanych na terenie CIWF'u przed ks. Michałem. Ks. Michał przechodzi pod lasem proporców i chorągwi harcerskich, przed frontem ustawionych drużyn.

Pożyczki na spłaty rodzinne dla rolników

Właścicielom małych gospodarstw rolnych, które wskutek działań rodzinnych, musiałyby ulec rozdrobnieniu na gospodarstwa niezwykłe (nie mogące utrzymać rodziny), Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek gotówkowych na spłaty rodzinne.

Gospodarstwo (nieruchomość), na które może być udzielona pożyczka, musi posiadać uregulowaną hipotekę, bowiem pożyczki na spłaty rodzinne, udzielane są tylko pod zabezpieczenie hipoteczne.

Wystawa Paryska otwarta



Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie przez Prezydenta Republiki Francuskiej Lebruna Światowej Wystawy Sztuki i Techniki w Paryżu. Mimo, że nie wszystkie pawilony zostały na czas ukończone — wystawa już dzisiaj przedstawia się imponująco. Na zdjęciu t. zw. „Pomnik Pokoju”, ustawiony na terenie Wystawy, przed ostatecznym wykończeniem. Na pomniku tym zostały wypisane we wszystkich językach świata hasła, propagujące pokój.

Spadkobiercy mogą ubiegać się o pożyczki na spłaty rodzinne po zamknięciu postępowania spadkowego i uregulowaniu tytułu własności na swoje imię.

Udzielona pożyczka nie może przekraczać połowy ustalonego przez Bank szacunku nieruchomości i nie może wynosić mniej niż 1000 zł. Przy określaniu wysokości pożyczek, brana jest również pod uwagę wysokość sum, niezbędnych dla dokonania spłat rodzinnych przez ubiegającego się o pożyczkę.

Pożyczki udzielane są na lat 10, 15, 20 i 25. Oprocentowanie pożyczek wynosi łącznie z dod. adm. półtora procent w stosunku rocznym.

Spłata pożyczki następuje w półrocznych ratach amortyzacyjnych w terminach 1 kwietnia i 1 października każdego roku.

Ubiegający się o pożyczkę winien najpierw przelać do Banku wypelniony i poświadczony przez Urząd Gminy kwestionariusz, który dostarcza Bank na żądanie.

Bardziej szczegółowych informacji udziela Państwowy Bank Rolny, Oddział w Wilnie, ul. W. Pohulanka 24 (tel. 11-27).

Budżet Związków Samorządowych wileńskiego woj. wileńskiego

Budżety Związków Samorządowych województwa wileńskiego na r. 1937-38 wynoszą ogółem w wydatkach zwyczajnych zł. 13.758.161 i w wydatkach nadzwyczajnych złotych 2.077.711. Z ważniejszych wydatków zwyczajnych przypada na: zarząd ogólny — zł. 3.523.827, spłatę długów — zł. 1.100.677, drogi — zł. 1.641.271, zdrowie i opiekę — zł. 3.335.990, po pierania rolnictwa — zł. 613.981.

Przemek od BÓLU GŁOWY

Przemek od BÓLU GŁOWY KOWALCZAKA PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE i KATARZE

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

POWIEŚĆ

— Sam w sobie wie. — Wzruszył ramionami. — Ale kilku osobom bardzo zależało na posiadaniu go. Między innymi doktorowi Harriganowi.

— Czy pani wie, gdzie ojciec schował flakonik? — zapytała skwapliwie Dione, unosząc się na łokciu. Pierwszy raz pochwyciłam w jej głosie ton prawdziwego niepokoju.

— Uspijając, trzymał go w ręku — odpowiedziałam z namysłem. — Ale nie przypominam sobie, czy później... Gasząc światło około dziesiątej, widziałam, że go miał w rękach. Później aż do północy, ciągle wchodził do pokoju, ale światła nie zapalałam z obawy, żeby ojca nie obudzić, bo zdawało mi się, że spał.

— Ale co pani sobie pomyślała o nagłej decyzji dra Harrigana przyspieszenia operacji? — zapytał Court Melady.

— Zdziwiłam się — odrzekłam ostrożnie. — Operacja była naznaczona na rano i nie widziałam, żeby był powód przyspieszać ją o kilka godzin. Ale dr. Harrigan odpowiadał za pana Melady'ego.

— Więc pani nie ma pojęcia, gdzie on mógł schować ten flakonik? — nalegała Dione.

— Najmniejszego.

Popatrzyła na mnie z powątpiewaniem i zwróciła się do męża:

— Czy naprawdę przeszukałaś dokładnie cały pokój?

— W tym pokoju *nie*ma — odparł z rezygnacją — pewnie po raz setny.

— Ale my musimy go znaleźć. Musimy. Ojciec tak się zawsze upiera... Mówiłam mu, że nie powi-

— Możebyś wreszcie próbowała usnąć? — zapytał mąż takim tonem, jakby mówił: — Będziesz ty cicho, głupia kobieto? — Uderzyło mnie, że bardzo często wyrażał co innego słowami, a co innego głosem.

Drzwi uchyliły się cicho i w szparze ukazała się zielonoblada twarz Ellen w czepku nabakier.

— Panno Saro, dr. Kunce prosi panią — rzekła potulnie obrzucając pokój trwożnym spojrzeniem i spotkawszy się z zimnymi oczami Courta, cofnęła się szybko, zamykając drzwi odrobinię za energicznie.

— Niech pani się postara usnąć — rzekłam do Dione, wychodząc.

Pusty, goły korytarz rozciągał się w zachodnim końcu w głębokich mrokach, powietrze cuchnęło niecznością. Na dworze było bardzo ciemno, gwiazdy znikły, a nad uśpionym światem leżał czarny całun ciemności, jakie zawsze poprzedzają świtanie. Korytarzem wiał mroźny.

Dziwnie, że w taką noc można było doświadczać jednocześnie dreszczów i gorąca. Po plecach chodziły mi zimne ciarki, a ręce potniały.

ROZDZIAŁ IV.

Dr. Kunce i sierzant Lamb siedzieli w kręgu zielonkawego światła lampy nad biurkiem Czarny frak doktora, rozjaśniony połyskliwym gorsem kosztu i opięty, granatowy mundur sierzanta wyglądały na tle nagi, szpitalnych murów jakoś duszno, wrogo i niewłaściwie. Spojrzałam na winę. Stała w miejscu ale już oświecona na czerwono, drzwi były zastawione, żeby się nie zamknęły i posługacz szpitalny — poznałam po astmatycznym kaszlu Teubera — szorował zakrwawioną podłogę.

Szorował podłogę! Porwały mnie szczególnie ostre dreszcze. Mógł ją sobie szorować do końca życia, bo dla mnie straszny, krwawy ślad miał w tym miejscu pozostać na zawsze! Tak jak plama na ręce lady Macbeth...

Dr. Kunce, który zauważył moje spojrzenie, przerwał mi te przykre refleksje jedwabnym, jakby znaczącym głosem:

— Widzi pani, żarówka w windzie nie wypaliła się, tylko była odkręcona. — Zwrócił się do sierzanta — Pan o tym nie pomyślał?

— Owszem — odparł sierzant. — Od razu zobaczyłem, że odkręcono ją na tyle, żeby przerwać prąd. Czyby pani nie była łaskawa odpowiedzieć mi na kilka... Urwał, popatrzył uważnie na moje włosy i pozwolił sobie na, podług mnie, ogromnie niegrzeczną uwagę: — No, co się dotyczy koloru *pani* włosów, nie można mieć wątpliwości.

— Proszę pani — rzekł pośpiesznie dr. Kunce, jednocześnie wstając pochrząkując i podając mi krzesło — niech pani będzie łaskawa usiąść!

Usiadłam. Muszę się przyznać, że od tej chwili powzięłam do sierzanta Lamba pewną antypatię. Nie jestem pięknością i nigdy nie byłam, ale uważam, że mam ładne włosy i jego uwaga nie przypadła mi do gustu. Zwątpiłam z miejsca o jego inteligencję.

— Znalazł pan pana Melady'ego? — zapytałam wyniośle.

— Nie — odpowiedział: — Nie. W szpitalu go niema. Przeszukaliśmy sumiennie wszelkie zakamarki i mogę stwierdzić z wszelką pewnością, że nikt się tu nie ukrywa.

(C. d. n.)

KRONIKA

M A J

27

Czwartek

Dziś Bedy i Jana.
Jutro Augustyna B. W.Wschód słońca — g. 2 m. 59
Zachód słońca — g. 7 m. 33Sp. i zeżenia. Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 26.V. 1937 r.

Ciśnienie — 767

Temp. średn. +21

Temp. najw. +25

Temp. najn. +10

Opad —

Wiatr — ptn.-zach.

Tend. barom. — bez zmian

Uwaga: — pogodnie.

WILEŃSKA

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące ap-
teki:

- 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska)
- 2) S-ów Chomiczewskiego (W. Pohu-
lanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4)
Turgiele i Przedmiejskich (Niemiecka 15)
- 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Pa-
ka (Antokolska 42); Szanflara (Legionów
10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

KOTEL EUROPEJSKI

Kierownik: — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

OSOBISTA

— Dyrektor Okręgu Poczty i Telegra-
fów Inż. M. Nowicki wyjechał na lustrację
płacówek Okręgu, powierzając kierownik
Gobliowi.

MIEJSKA

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Jutro
w piątek odbędzie się plenarne posiede-
nie Rady Miejskiej. Porządek dzienny za-
wiera 13 punktów, w tym wnioski o zacię-
gnięciu pożyczek i dotacji w Funduszu
Pracy na roboty inwestycyjne, projekt do-
datkowego budżetu nadzwyczajnego na
rok 1937-38, projekt regulacji placu Ka-
teedralnego i ul. i Baterii.— Sprawy finansowe na posiedzeniu
Komisji Miejskiej. Odbędzie się onegdaj
posiedzenie radzieckiej Komisji Finanso-
wo-Gospodarczej. Przedmiotem obrad
były sprawy zaciągnięcia przez miasto w
Funduszu Pracy pożyczek i dotacji na ro-
boty wodociągowe i kanalizacyjne. Część
tych pożyczek udzielona będzie w
formie materiałów.— Wnioski o zaciągnięciu tych pożyczek
Komisja Finansowo-Gospodarcza zaakcep-
towała.
— Sezon kąpielowy już się rozpoczął.
Upalny maj spowodował w roku bieżą-
cym znacznie wcześniejsze niż w latach
ubiegłych rozpoczęcie sezonu kąpiel-
owego. Komisja złożona z przedstawicieli
Starostwa Grodzkiego i władz sanitarnych
ustaliła już punkty dozwolone na ką-
piel rzeczna. Są to plaże i miejsca ką-
peli ustalone już w roku ubiegłym.W dniu 28 bm. na miejscach dozwol-
nych do kąpania się ustawione będą spe-
cjalne słupy.

SPRAWY SZKOLNE

— Kancelaria Prywatnej Koedukacyj-
nej Szkoły Powszechnej Słowarzyszenia

Otruła się przez nieuczciwość dłużnika

W dn. 24 bm. Jadwiga Lipińska, lat
36, zam. w Święcianach, usiłowała popeł-
nić samobójstwo przez użycie większej
ilości pastylek weronalu, limunalu i wera-
monu. Lipińska w stanie ciężkim przewie-
ziona do szpitala w Święcianach.Z pozostawionych listów wynika, że
przyczyną samobójstwa jest ciężki stan
materiałny. Lipińska bowiem wypożyczy-
ła około 5000 zł. Osielskiemu Eugeniuszowi
i pieniędzy tych obecnie nie może
ściągnąć. Dochodzenie prowadzi się.

Żary

W dn. 21 bm. w lesie państwowym
jeździła kaniawskiego wskutek nieusta-
lonej narazie przyczyny spaliła się 8,4
m. p. szczap brzożowych, 1,9 m p.
szczap sosnowych i nieustalona narazie
ilość podkadłówek do wąskotorowej kole-
ki. Strata narazie nie ustalono. Zachodzi
przypuszczenie, że pożar powstał wskutek
zaproszenia ognia przez robotników.We wsi Narkowice, gm. komarskiej,
w dniu 21 bm wskutek nieostrożnego ob-
chodzenia się z ogniem spalił się chlew
Piotra Lekarowicza. Straty wynoszą zł.
200.W dn. 20 bm. w kol. Nowy-Pohost, tej
żelaznicy, od uderzenia pioruna spalił się
chlew Jana Apalki, wart. zł. 190.„Rodzina Wojskowa”, Mickiewicza 13
przyjmuje zapisy dzieci wojskowych i cy-
wilnych codziennie od godz. 11 do 12.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Komunikat Związku Pań Domu. W
piątek dnia 28 maja o godz. 17 odbędzie
się w Elektrowni Miejskiej ilustrowana po-
kazem gofowania pogadanka p. Główna
nowej p. t. „Elektryfikacja Gospodarstw
Domowych”.

ROZNE

— Dyrektor Juntu w Wilnie. Do Wilna
przybył naczelny dyrektor żydowskiego
towarzystwa Juntu na Europę dr. Cohn.
Dr. Cohn przeprowadzi lustrację kas poży-
czkowych, subskrybowanych przez tę or-
ganizację i wspierających ubogą ludność
żydowską.— Lefnia weraunda „Jugosławi”. W tych
dniach została otwarta lefnia weraunda przy
cukierni „Jugosławi” ul. Mickiewicza Nr. 6
(gdzie „Lutnia”).Weraunda urządzona z pewnym przepy-
chem szczególnie imponująca wygląda wie-
czorem wśród kwiecia i rześkiego oświetle-
nia. Poleca wymyślenie lodów chłodzących na-
poje, słodycze, wędliny. Koncerty. Każdy
zatem bywał „Jugosławi” za małe pienią-
dze ma możność spędzić tam miłe kilka
chwil, nie narażając zbyt swego budżetu.

NOWOGRODZKA

— Praktyczne kursy pilotażu szybow-
cowego. Zarząd Nowogrodzkiego Okrę-
gu Wojewódzkiego LOPP rozpoczyna z
dn. 1 lipca br. praktyczne kursy pilotażu
szybowcowego do kal. „A” i „B” w Szko-
le Szybowcowej LOPP w Ogródnikach. —
Kursy zaczynają się od każdego 1 i 15
miesiąca i trwać będą do dn. 1. 9. rb.Wyczerpujących informacji co do op-
łat za szkolenie, utrzymania, zakwalero-
wania, dojazdu i t. d. udzielają wszystkie
Obwody Powiatowe LOPP. Programy
szkolne na rok 1937 zostały już rozesła-
ne Obwodom Powiatowym LOPP, Dyrek-
cjom Szkół Średnich i Zawod. oraz Ko-
mendantom Obwodów PW i WF na terenie
tut. Okręgu.— „Płomienne serca”. Od dnia 27
bm. wyświetlany będzie przez pięć dni
w kinie miejskim polski reprezentacyjny
film p. t. „Płomienne serca”.— Nowy las. W Litwie odbyło się
w tych dniach zebranie małych sadzon-
kami porębów i wolnych przestrzeni. —
Pracowało kilkudziesięciu robotników z
okolicznych wiosek; obojętne, przeważ-
nie w wieku około lat 20. Za pracę swoją
otrzymywali przeciętnie po 1 zł. 20 gr.— Jak jest nad Świeżą? Na ogół nic
się nie zmieniło. Przypuszczali bowiem
niektórzy, że z chwilą objęcia jeziora
przez Dyрекcję Lasów Państwowych,
wprowadzone będą pewne innowacje i
udogodnienia dla zwiedzających. Tym-
czasem przybyło tylko trochę łódek. —
Poza tym mokradła dookoła jeziora są
jeszcze większe, tak że nawet dosięp do
jeziora od schroniska bywa czasami utru-
diony. Jezioro zanieczyszczone, żadnych
kabin dla amatorów kąpeli nie ma. — W
ostatnich dniach było dużo komarów, co
do reszty niechęć do nowogrodzian do
wycieczek nad Świeżą.— Kto wie, może tam malariał — po-
wiadają. Przyjeżdżają najczęściej z Bara-

Pierwsza dorożka-motocykl w Wilnie

Do Zarządu Miasta wpłynęło pierwsze
podanie w sprawie udzielenia prawa na
uruchomienie po raz pierwszy w Wilnie
dorożki-motocykla. Ze względu na to, iż
dotychczas nie praktykowano tego rodzaju
jązdrok lokomocji w formie przedsię-
wzięcia dorożkarskiego, powstała koniecz-
ność określenia specjalnej taryfy dladorożek-motocykli. Po ustaleniu, iż koszty
eksploatacji motocykla mniejsze są od ko-
szów utrzymania samochodu o 50 proc.
magistrat uchwalił takse dla dorożek-mo-
tocykli za pierwszy kilometr 40 gr. za na-
stępne 30 gr. Pasażerowie mają być wo-
żeni przez dorozkarza-motocyklistę w t.
zw. koszyku.wszelkie złamanie kości specjalną maścią,
sporządzaną według jemu tylko znanej re-
cepty.

Kaz.

LIDZKA

— KRADZIEŻ NA KOLEI. W dniu 22
bm. Aleksandrowicz Władysław, słusarz
z depot kolejowych w Lidzie, skradł z
zapasów P. K. P. beczkę nafty i beczkę
oleju cylindrowego i dał je na przecho-
wanie Kancewskowi Mowszy, zam. w Li-
dzie, który następnie beczkę nafty sprze-
dał. Po uzyskaniu informacji o tej kra-
dzieży Wydz. Śledczy obie beczki zakwe-
stionował a podejrzanych: Kancewika
Lejbe, jego syna i Aleksandrowicza za-
rzymał.— DWA LATA WIEZIENIA ZA OSZU-
STWO. Przed sądem okręgowym w Li-
dzie odpowiadali Abram i Izak Gordo-
nowie i Berko Pajkowski, zam. w Wasi
liskach (pow. szczużyńskiego), którzy
w dniu 28 grudnia ub. r. wyłudlili od
Hirsza Tenenbauma — ekspedytora towa-
rowego w Lidzie 2,500 zł.Sąd skazał Gordonów po 2 lata wię-
zienia za Pajkowskiego uniewinnił.Obrone wnosili adw. Hajkowicz z Li-
dy i Pawlowski z Wilna.Powództwo cywilne popierał adw.
Wagner.

BARANOWICKA

— W sprawie budowy radiostacji
w Baranowiczach. Wszelkie pogłoski
o zaniechaniu budowy radiostacji w
Baranowiczach są nieprawdziwe.Ze źródeł autorytatywnych dowi-
dujemy się, że praca przygotowawcza
są już w toku. Zapoczątkowanie bu-
dowy nastąpi w bieżącym miesiącu.
Spodziewane jest rozpoczęcie prób-
nych audycji jeszcze w 1937 roku.— Zawody Modeli Łatających. Zarząd
Obwodu Powiatowego LOPP zawiadamia,
że w dniu 31 maja rb. w poniedziałek
o godz. 14 na łojniku w Baranowiczach
odbędzie się Powiatowe Eliminacyjne Za-
wody Modeli Łatających.Dla zawodników, których modele o-
siągną najlepsze wyniki przeznacza się
szereg cennych nagród.Równocześnie Zarząd Obwodu komu-
nikuje, że Zawody Okręgowe Modeli Ła-
tających odbędą się również na łojniku
w Baranowiczach w dniach od 1 do 3-go
czerwca 1937 r.— Z pracy ZPOK. pow. baranowickiego.
W dniu 19 bm. w Baranowiczach odbył się
Walny Zjazd Zrzeszenia Powiatowego Zw.
Pracy Obywatelskiej Kobiet.Na jeździe zdawane były sprawozdania
z dorobku rocznego pracy Związku, zakre-
ślony został program pracy na rok przyszły
i dokonanie wyborów władz zrzeszenia po-
wiatowego.Na przewodniczącą przez akklamację wyb-
rano ponownie p. mgr. Olimpię Zejtową,
poza tym jednogłośnie powołano do Zarzą-
du pp. Jadwigę Hernikową i Lidę Dobro-
wolską w charakterze wiceprzewodniczą-
cych oraz jako członkinie Zarządu: pp. Otto-
linę Zakrzewską, Aurelię Nagurską, Pelagii
Cudałową, Marię Wydzidyńską, Kalinę Szu-
kocą, Ochocką, Wierę Zaleską, Euzebia Ne-
mową i Henryka Kochanowską.Ko Komisji Rew. weszły pp. Analia Sta-
wowa, Olga Haleczko, Bronisława Bylino i
Janina Kawalkowska.— Dalsze udogodnienia na P. K. P.
Dnia 1 czerwca br. uruchomiony zostanie
nowy przysłanek osobowy Baranowice
— Elekrownia ze sprzedażą biletów w
pociągu, co w znacznej mierze zapewni
mieszkańcom odległych przedmieść do-
godną komunikację z centrum miasta Ba-
ranowice.— W sprawie cenników na artykuły spo-
żywcze. Zjednoczona komisja miejscowych
zrzeszeń kupieckich ustaliła cenniki na ar-
tykuły spożywcze.
Nieprzestrzeganie tych cenników pociągnie
za sobą kary władz administracyjnych.— JUNACY ŚLĄSCY — MAKABI 2:1
Niezła klasę gry pokazali onegdaj w Ba-
ranowiczach junacy ze Śląska. Drużyna
ta, o dobrej technice, z łatwością poko-
nała słabszą od niej drużynę Makabi wy-
nikiem 2:1.Był to najładniejszy mecz tegoroczne-
go sezonu.— ZA PRZECHEWYWANIE BRONI
PALNEJ. Sąd Okr. w Nowogrodzie na se-
cji wiażdował w Baranowiczach rozpa-
rwał sprawę Jana Szaszkiewicza, oskarżone-
go o przechowanie bez zezwolenia władz
— składanych części karabinu wojskowe-
go.Przewód sądowy wykażwał winę oskar-
żonego i sąd skazał go na 7 mies. wię-
zienia.

RADIO

CZWATEK, dnia 27 maja 1937 r.

8.00 — Sygnał czasu Pieśń majowa z Wie-
ży Mariackiej Kraków. 8.03 — Koncert or-
kiestry wojskowej Poznań. 8.50 — Dziennik
poranny. 9.00 — Transmisja nabożeństwa i
procesji Bożego Ciała z Muszyna na Kur-
piach. 11.57 — Sygnał czasu. 12.00 — Hej-
na! 12.03 — Poranek muzyczny. W przerwie
około godz. 13.00 — Pogadanka aktualna —
na szkole lotniczej. 14.00 — Regionalna trans-
misja z Myszyńca na Kurpiach. 14.30 —
George Bizet — Wyjtki z op. Carmen. 15.30
— Audycja dla wsi. 16.00 — Chwilka pytań
— pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 —
1000 taktów muzyki — w wyk. zwięźszone
go zespołu Stefana Rachonia. 17.15 — Ra-
dosć w życiu dziecka — pogadanka Warsz.
17.30 — Kolysanki różnych narodów w
wyk. Heleny Zbońskiej — Ruskowskiej.
18.00 — W uścisłach lodów — pogadanka ak-
tualna. 18.10 — Staroangielska muzyka.
18.20 — Chwilka lotnicza. 18.25 — Jak to
było na koronacji w Londynie opowieść
ka Albina. 18.40 — Swojskie piosenki.
18.55 — Program na piątek. 19.00 — Z do-
mu Dziurdziewicza — audycja mu-
zyczna w opr. Stanisławy Harasowskiej.
19.30 — Do słuchu i do tańca — gra orkie-
stra Tadeusza Seredyńskiego. 20.30 — Stara
i nowa Hellada — felieton wygł. prof. Ste-
fana Stępnego. 20.45 — Dziennik wieczorny.
20.55 — Pogadanka aktualna. 21.00 — Pol-
ska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskie-
go. 21.30 — Recital śpiewaczy Maris Wehtra
— tenor. 22.00 — Wiadomości sportowe ze
wszystkich rozgrywek. P. R. 22.15 Wil. Wiad.
Sportowe. 22.20 Muzyka taneczna w wyk.
Małej Orkiestry P. R. z udz. Olgi Kamiń-
skiej (śpiew). 22.55 — Ostatnie wiad. 23.00 —
Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI

w ogródku po-Bernrdyńskim.

— Dzisiaj w święteczny czwartek na po-
łudniowym przedstawieniu, po cenach pro-
pagandowych (w sezonie letnim specjalnie
zniżonych), dane będzie powtórzenie lekkiej
współczesnej komedii „ZŁOTY WIENIEC”.
— Wieczorem o godz. 8.15 na przedsta-
wieniu po cenach zniżonych, powtórzenie
współczesnej sztuki „JUTRO NIEDZIELA”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Dziś przezbawna krotoczwila w Ra-
packiego „JA TU RZĄDZĘ”. Akt drugi ob-
fituje w sceny aktualne („Szukamy miejsca
dla pomnika”), muzyczne, wokalne. Teret
rewelersów i baletowe.Ceny miejsc minimalne od 20 do 2 zł.
— „TANCERKA Z ANDALUZJI”. Jutro
po raz ostatni w sezonie grana będzie me-
lodyna operetka H. Hirscha „Tancerka z An-
daluzyi”.
Ceny miejsc minimalne od 20 gr.— Występ Prokopienego. Dnia 2 czer-
wca 1937 r. o godz. 20 m. 30 staraniem Sekcji
Muzycznej Politechnicznego Klubu Sportowego
w Wilnie, odbędzie się Wielki Koncert w Sali
Miejskiej (kino „Mars”) w którym wezmą
udział: światowej sławy bas-baryton Paweł
Prokopien, skrzypek laureat światowego kon-
kursu w Wiedniu prof. Stanisław Mikuszew-
ski, przy fortepianie S. Chonesa.

WYSTAWA KOSSAKA

Jubileuszowa Wystawa Wojciecha Kos-
saka. Kasyno Garnizonowe, ul. Mickiewicza
Nr 13. Otwarta codziennie od godz. 10 do
18 wieczorem.

Na roboty

do Łotwy i Estonii

W ciągu miesiąca kwietnia i maja rb.
z terenu pow. brasławskiego wyjechało
do Łotwy na roboty sezonowe ponad
4000 robotników rolnych, w tym 3250 do
ryskiego okręgu konsularnego, a reszta
do okręgu dyneburgskiego na podstawie
wezwań imiennych.W dn. 25 bm. z Głębokiego wyruszył
pierwszy transport robotników rolnych na
sezonowe roboty do Estonii w liczbie 95
mężczyzn i 22 kobiety. Warunki pracy
dla robotników są korzystniejsze, aniżeli
dla robotników wyjeżdżających na robo-
ty do Łotwy.

Źel i kwiaty na VIII Targach Wołyńskich

Na Terenie 8 Targów Wołyńskich w Rów-
nym, które potrwać w roku bieżącym od
12 do 26 września, zaplanował już ruch i oży-
wienie. We wszystkich zakątkach tego tere-
nu prowadzone są w żywym tempie roboty,
przebieżają one dekoracyjne i przy sadze-
niu kwiatów i zieleni. VIII Targi Wołyńskie
będą bowiem odznaczać się efektywnym cha-
raktem dekoracji kwiatowych i pod tym
względem przewyższają znacznie Targi dotych-
czasowe. Na t. zw. nowym terenie, gdzie
powstały liczne pawilony reprezentacyjne
na większych instytucji gospodarczych i
przedsiębiorstw Wołynia, dokonywane jest
sadzenie zieleni i zakrzewienie.Terem ten został wysadzony klonem ame-
rykańskim i daliai. Darnowane są w dal-
szym ciągu skarpy od ul. Strzeleckiej i przy-
czetywana ziemia przed zasadzeniem kwie-
tów.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Ryszard Zakrzewski (Dąbrowskiego 3)
zmorzony upałem zasną w Cieleńniku.
Gdy obudził się i przetarł oczy, stwier-
dził z przerażeniem, że nieznany spraw-
ca wykradł mu z bocznej kieszeni port-
monetkę, dokumenta i okulary.Na ulicy Ostrobramskiej autobus cię-
żarowy z Oszmiany najechał na rowerzy-
stę Walentego Kisuna (Śniegowa 15), któ-
ry doznał ogólnego obrażenia ciała. Ro-
wer został złamany.P. Bankowski (Makowa 15) jest właśc-
cielem złego psa, który rzucił się na prze-
chodniów. Onegdaj Bankowski wypuścił
psa na ulicę, bez kagańca. Pies dobiegł
pogrążył 8-letniego kaga Giermana, którym
zaopiekowało się pogotowie ratunkowe.Wywiadowca zatrzymał na ul. Kolej-
owej podejrzanego osobnika, który mimo
upału nosił płaszcz zapięty na wszystkie
guzik. Zatrzymanym okazał się znany za
wody złodziej Aleksander Ambrożej-
czyk (Kolejowa 15). Zatrzymany miał pod
płaszczem drogą serwetkę koloru bordo
w złociste kwiaty, pochodzącą z kradzie-
ży.Przy zbiegu ul. Ludwiskiej i zauku
Jezuickiego, samochód ciężarowy najechał
na furmankę Urbana Bolesława ze
wsi Taniszki. Furmanka została uszkodzo-
na. Urban odniósł lekkie obrażenia nóg i
rąk.Kazimierz Kozakiewicz (Piłsudskiego
15) został pociągnięty do odpowiedzial-ności sądowej za to, że groził zabiciem
Ryszardowi Piętkiewiczowi.Mejer Milchikier zapomniawszy o kar-
dynalnych zjazdach dżentelmeńskości na
padł na ulicy Sofianej na Elk Bajchów-
nę i dotkliwie ją poblił.Janowi Dyszkiewiczowi, gdy kąpał się
w Wilii na Połpińszce, skradziono z kie-
szeni spodni srebrny zegarek.Z mieszkania Aleksandry Miedzielowej
(Byszyńska 6) skradziono rozmaitą biżu-
terię ogólnej wartości 300 zł.Sergiusz Skruna (Słowiańska 12) do-
starczył do 1 komisariatu złotą obrączkę,
którą znalazł w ogródku przy ul. Wiel-
kiej.Pogotowie wzywano wczoraj na ulicę
Filarecką 10, gdzie nagle zmarła 67-letnia
Petronela Matkiewiczowa.Na moście Zielonym zaślubił z głodu
i wycieńczenia przechodźnię w średnim
wieku. Pogotowie przewiozło go do szpi-
tala.W warsztacie ślusarskim przy ul. Szpi-
talnej 10 uległ wypadkowi 17-letni termi-
nator L. Blumberg, którego reka trafiła
w tryby maszyny. Pogotowie przewiozło
go do szpitala.Wanda Augustynowicz (Rudnicka 7)
chlorkiem uszkodziła sobie oczy. Pogot-
wie skierowało ją do lecznicy św. Józefa.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rząd zwiększył kredyty budowlane

Pomoc ludności dotkniętej klęskami żywiołowymi

WARSZAWA, (Pał). Pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego odbyło się 26 bm. w prezydium rady ministrów posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów celem przyjęcia z pomocą dotkniętym klęską gradów i powodzi gośpodarstwem rolnym na terenie województw kieleckiego, krakowskiego i pomorskiego, komitet ekonomiczny postanowił przeznaczyć doraźnie dotacje na pomoc siewną w kwocie 700.000 zł. Będzie ona użyta na zaopatrzenie poszkodowanych i niezamożnych rolników w niezbędne nasiona, sadzonki i paszę. Ponadto ministerstwo komunikacji przystąpi do naprawienia uszkodzonych linii kolejowych, dróg i mostów.

Następnie komitet ekonomiczny postanowił zwiększyć o 15 milionów zł. kredyty budowlane na rok bieżący. Te dodatkowe kredyty przeznaczone będą na dokończenie rozpoczętych już przedsięwzięć, przy czym rozdzielone będą przede wszystkim dla tych miast, w których prowadzone w ramach ogólnego planu inwestycyjnego roboty dały najmniejsze rezultaty w liczbie zatrudnienia bezrobotnych.

W dalszym ciągu posiedzenia, po wysłuchaniu sprawozdania podsekretarza stanu w ministerstwie przemysłu i handlu Mieczysława Sokołowskiego o obrocie towarowym z zagranicą, komitet ekonomiczny zalecił przedstawienie wniosków w sprawie poprawienia salda w bilansie handlowym w związku z koniecznością zwiększonego importu surowców na pokrycie potrzeb wzrastającej produkcji w kraju.

Prywatne Gimnazjum Koeduk. Im. Ks. Piotra Skargi
Wino, Lódzka 4, tel. 23-03
z pr. Główn. Państw. Dla dorosł. od 1. 10 do kl. I i II nowego typu, oraz do kl. VIII (typ Humanistyczny) z oddział. matemat. przyrodn. Nauka w g. 16.45 do 21.15

Areszty postów w Gdańsku

GDANSK, (Pał). Gdańska policja polityczna zaarrestowała dzisiaj postów. socjalistycznych Jana Wichmanna oraz Edw. da Schmidta, osadzając ich w areszcie ochronnym, aczkolwiek sejmowi gdańskie mu nie przedłożony został wniosek o wydanie postów władzom. Powód aresztowania niezany.

Tabela loterii

14-ty dzień ciągnięcia 4-ej klasy 38-ej Loterii Państw.

I i II ciągnięcie

Główne wygrane

50.000 zł.: 66409 86713
30.000 zł.: 89898
15.000 zł.: 130809 186520
5.000 zł.: 58502 110708
2.000 zł.: 1034 41977 66135
72635 72859 107438 114562
132168 142790 144858 147895
160916 175652 176225
1.000 zł.: 7968 39738 45834
45988 50648 59900 69464 74175
75026 82163 85806 92931 120110
126527 140974 155425 167911
179248 179730 184390 186068
189065 189780

Wygrane po 200 zł.

35 74 165 211 89 308 55 583 73
621 817 92 912 36 55 77 1102 427
48 539 86 99 604 64 729 72 989
2029 44 132 51 215 462 566 627
854 3053 221 485 584 606 745 48
59-837 907 4021 102 206 555 850
58 5152 227 709 940 6205 6 372
721 80 899 902 39 7026 37 396 647
596 961 8035 38 99 133 48 204 32
635 863 905 12 9052 71 161 362
771 847 87 911 10068 159 492 501
36 94 642 70 721 979 1178 448
76 520 33 933 12083 127 295 316
32 417 42 510 28 19 31 671 734
36 821 65 922 51 13248 309 531
789 821 985 14054 217 90 368 92
436 866 75 958 15049 108 274 98
315 467 563 72 16029 154 492 512
635 736 805 6 908 59 17109 90
375 414 35 542 47 684 792 94 809
18153 396 57 72 437 601 86 819
19105 420 92 532 4 74 70 900 2067
307 497 699 71 43 21027 65 80
839 57 97 605 8 55 725 658 84
22183 210 347 468 590 39 450 706
16 23055 97 435 37 142 712 24022
126 91 252 481 617 731 61 25171
718 34 389 53 4 37 796 30 56
26275 509 846 902 27111 201 872
401 40 735 53 81 959 54 74 2056
289 308 53 56 6893 423 943 29154
219 85 524 638 775 30058 79 256
52 318 34 452 65 71 515 35 629
549 31093 117 94 570 784 304 90
959 32223 76 417 64 503 651 4
816 33237 300 9 439 513 33 90 80
31145 230 345 425 566 630 720
31 832 934 36 74 2130 96 355 603
38264 321 409 96 647 770 846 39046
153 228 76 98 99 581 88 924 901 40143
238 671 741 41287 301 741 702 67
802 42369 459 92 619 76 86 824 8
43149 53 602 915 51 4413 47 506 659
727 45119 38 45 75 298 347 529 620
826 921 46108 10 255 547 667 733
47008 287 334 444 541 96 75 879 972
48004 35 68 149 72 80 233 456 587
663 784 983 49054 102 266 90 393 507
649 55 65 704 816 52 990 50094 135
335 44 609 94 831 51082 112 68 206
7 79 322 70 624 804 43 92 948 83 88
52056 158 335 434 554 75 691 789 905
38 53095 230 74 340 594 629 725 854
74 914 39 54253 990 55286 353 411 603
753 91 56047 53 70 621 767 98 813 71
934 54 57075 124 51 269 392 467 507
28 690 99 720 44 77 58327 411 52
582 718 63 829 52 902 59058 117 69
250 468 61 794 840 97 905 60205 14
64 68 449 503 30 633 725 940 61095
145 392 401 50 72 513 658 928 32 61912
22 273 379 585 855 63023 252 361 41
594 882 64007 165 347 72 411 72 573

III ciągnięcie

Wygrane po 200 zł.

123 247 823 56 1635 955 2234 614
711 92 3013 51 219 674 885 964 4326
484 669 5065 490 872 6107 11 265 847
7016 241 373 472 532 851 8156 265 500
222 903 9134 260 327 706 829 10015
553 547 692 794 11042 13414 959
14227 312 63 579 715 24 807 26 15078
123 59 430 65 994 16003 465 541 71
629 728 974 17054 173 378 608 787
4947 18017 709 98 921 19025 452 520
20085 380 406 39 768 828 43 24 21320
413 764 847 964 22363 635 786 95 812
23067 77 358 97 419 50 24048 164 722
954 25187 738 26042 334 529 92 732
65 891 28010 30075 557 963 31752
993 32116 399 447 707 33239 350
34091 146 293 498 594 769 35043 627
36089 199 309 521 938 37061 597 623
3428051 118 218 21 570 99 929
39515 40013 151 407 15 595 748 41094
238 53 878 42061 69 124 26 260 620
43052 223 398 449 562 73 44333 284
392 45120 42 200 608 56 869 918 74
46374 492 820 908 47233 38 60 618
767 889 916 48241 388 427 758 846
49160 359 50154 603 5121 89 952 63
52380 91 909 37 53009 336 54060 133
87 663 873 935 55600 785 883 94
56020 77 93 146 625 788 961 82 95
57174 839 58346 49 787 99 59105 333
473 669 829 79 60086 335 505 9 85
679 771 849 6193 312 678 62133 204
402 34 817 63212 45 77 89 443 538 91
783 85 842 44 64141 68 279 377 543
808 87 961 65148 85 485 782 907 15
91 66307 630 67820 98 68947 69075
368 70044 171 305 58 431 71039 310
89 457 530 613 72236 83 634 891 982
73280 929 74771 75156 76263 486 721
936 77170 359 559 76 729 74 90 78433
80 520 774 79063 347 438 517 697 939
71 80213 441 547 61 63 754 81549 712
82144 311 541 734 938 83183 289 486
602 989 84426 57 645 918 85061 182
454 697 774 86330 430 54 505 682 86

PAN Nieodwołalnie ostatni dzień
JUTRO PREMIERA 1) Uroczystość koronacyjna w Londynie
2) Zielony Sygnał — Errol Flynn
MARTA EGGERTH
w najnowszym sukcesie „SŁOWIK WIEDNIA”

HELIOS JUTRO PREMIERA. Wasi ulubieńcy: Bogda, Bródzisz, Sieniński, Orwid, Fertner i inni
Pan redaktor szaleje
w najnowszej kapitalnej komedii muzycznej
Dziś początek o g. 2-lej. JEAN ARTHUR i HERBERT MARSHALL w kom. muzycznej
„Tydzień przed ślubem”

Kino MARS Dziś Najpiękniejsza para kochanków
w filmie wielkich wzruszeń
Warner Baxter i Myrna Loy
Początek o godzinie 2-ej.
BROADWAY BILL NAD PROGRAM: Atrakcja kolorowa i aktualna

WIATOWID Dziś po raz pierwszy w Wilnie wielki film sensacyjno-przemysłowy
reżyserii GUSTAWA UCICKY'EGO
Nadprogram: ATRAKCJE
z **Hansem Albersem** w roli głównej. Rwanturnicza miłośnica Dramatycznej Młodocigłowni artystów gry!

OGNISKO Dziś polska komedia muzyczna p.t.
MANEWRY MIŁOSNE
w rolach głównych: **Toia Mankiewiczówna, Łódz Halama, Mira Zimłiska, Aleksander Łabczyński, Stanisław Sieniński** i inni.
Film dozwolony dla osób od lat 14-tych.
Nad program **UROZMAIACONE DODATKI**. Początek seansu o 4-ej, w niedzielę i święta o 2-ej.

MIESZKANIE 4 pokoje z wszelkimi wygodami w palacyku z ogrodem-parkiem do wynajęcia
Dzielnia 36
SPRZEDAM b. tanio dom drewniany przy ul. Lwowskiej. O warunkach dowiedzieć się u Lica
Lwowska 22 wł. dom.
PLACE budowlane do sortowania w centrum miasta. Informacje: Pilsudskiego 9-c — 3
telefon 13-11
Potrzebny retuszer (fotograf) rutynowany, oraz chłopców do nauki fotograficznej — Wielka 44-10 L. S. emaszki.

DOKTOR MED. J. Piotrowicz Jurek
Ordynator Szp. Sawłoz Choroby skórne, weneryczne, choroby Włódska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5-7 w

DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, choroby skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8-1 i od 3-4

DOKTOR Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, choroby moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8-1 i od 3-4

DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, choroby skórne, weneryczne, choroby moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8-1 i od 3-4

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryczny ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyniec)

DOKTOR ZAUERMAN
choroby weneryczne, choroby skórne i moczopłciowe Szapena 3, tel. 20-74
Przyjm. 12-2 i 4-8

OKAZJA
spowodu okoliczności rodzinnych sprzedam SKLEP na wygodnych warunkach. Firma egzystuje od 1912 r., punkt pierwszorzędnym, sklep okazały, ul. Mickiewicza. Informacje: Śniadeckich 1 m 4, codziennie od godz. 3-5

DO WYNAJĘCIA
na letnisko, mieszkanie Miłośności ul. Wroczyńska, niedaleko Wilna. Dogodna komunikacja. Informacje: Biuro Grabowskiego, Garbary

Do sprzeczania
Działka około 12 hektarów, las, łąki, ziemia orna, 7 km. od Wilna, położenie malownicze nad jeziorami (budynków niema). Informacje: szeregów, we t. p. M. Sprudnowski, poczta Świr, poczta Świętoborska i. fol. Str.

SPRZEDAM
Gospodarski, rolny 18 ha z budynkami, 16 km. od Wilna, przy szosie Podbrzeźskiej. Adres w redakcji „Kurjera”

LETNISKO
nad samym jeziorem MIAŁOZIŁ. 3 km. od Naroczy. Mieszkość su ha i malownicza. Jedzenie obfite i dobre. Łódki, kajaki, rybactwo, grzybobranie. Adres: Firko, Wołoczek, poczta Miałoziele

W. Nowicki
Wino, Łódzka 30

LETNISKO
— pensjonat w maj. Kamionka, półtora km. od st. Kamionka kolei Wilno—Młodziec. Las, rzeka, kąpieliska, Złotyświat: poczta Ostrowiec k/Wilna. Ludmilla Matwiejewa

LETNISKO
z utrzymaniem lub bez nad Wilna, las sosnowy, plaski. Komunikacja autobusowa — godzina jazdy od Wilna. Niedrogo. Dowiedzieć się: Zamkowa 14-1, w godz. od 2 do 4 pp.

Unieważnia się
zgubione karty lombardowe Miejskiego Zakładu Zastawniczego za Nr. Nr. 92633 i 95236 na nazwisko Giesra Bras ul. Półplaskowa 5, uczciwego znalazcę proszę o zwrot.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć i odbioru po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30 — 15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słomim, Szczuczyn, Stalpre, Walożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odniesieniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odniesieniem w administracji zł. 2.80.
na wst. w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednostopniowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i druk bryk „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

